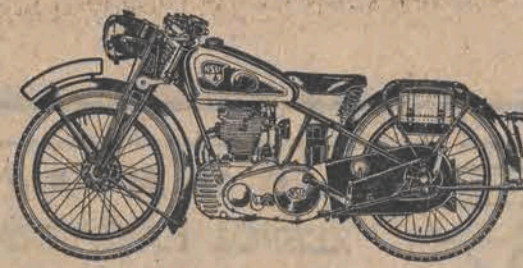


DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.
Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk „Matador”



SOKOŁY
600 cm. i setki:
S. H. L.
PODKOWA
i N. S. U.

poleca na dogodnych warunkach
Biuro Techniczno-Handlowe
Bolesława Konopińskiego
w Piotrkowie, Słowackiego 6, tel. 10-90.

„Problem gdański dojrzał do rozwiązania”

Antypolska nagonka w hitlerowskiej prasie

BERLIN. (PAT.). Dzisiejsza prasa poranna, chcąc najwidoczniej zatuszować zagranicę wrażenie, wywołane wykrzykiem niemieckiej zorganizowanej akcji szpiegowsko-terrorystycznej, przesłga się w podawaniu w możliwie najsensacyjnej formie wiadomości o „szaleńcu mającym terroze”, zwłaszcza na terenie Śląska.

Dodać należy, że dzisiejsza nagonka antypolska zajmuje największą ilość miejsca na wszystkich głównych stronach dzienników.

W artykule wstępnym konkluduje swe wywody organ urzędowy, odpowiadając wywodom

„Times’a” — zdaniem: „problem Gdańska i Pomorza jest więcej niż dojrzały do rozwiązania”.

„Boetsen Ztg.” grozi już natychmiastowego rozwiązania’.

wet nie tylko Warszawie, lecz i Londynowi, stwierdzając, że odpowiedzialność za wszystko, co

się stanie, uderzy nie tylko w Polskę, lecz również ciężko w Anglię. To samo pismo przestrzega na innym miejscu mocarstwa zachodnie przed „straszliwym ryzykiem”, na które się narażają. Też konieczności jaknajwyższego „rozwiązania” wysuwa również m. in. „Frankfurter Ztg.”.

Francja udzieliła Polsce kredytu na zakup materiałów wojennych

W dniu 18 sierpnia podpisany został w Paryżu układ, przewidujący udzielenie rządowi polskiemu przez rząd francuski kredytów do wysokości 430 milionów franków. Suma ta przeznaczona jest na zakup we Francji

materiałów na cele zwiększenia potencjału obronnego Polski. Układ zawarty został w atmosferze przyjaznej współpracy między czynnikami francuskimi i polskimi, po przeprowadzeniu krótkich rozmów.

Układ ze strony Polski podpisał ambasador R. P. w Paryżu p. Juliusz Łukasiewicz, ze strony zaś francuskiej minister spraw zagranicznych p. Georges Bonnet.

Słowacja nie podpisała układu wojskowego z Niemcami

Poselstwo słowackie w Warszawie, ogłosiło następujący komunikat rządu słowackiego:

Wiadomość jednej z agencji zagranicznej o podpisaniu układu słowacko-niemieckiego o oddaniu opieki wojskowej nad Słowacją w ręce Niemiec jest zupełnym wymysłem bez najmniejszej podstawy.

Z lodowca w przepaść Tragiczna śmierć trzech młodych Francuzów

PARYŻ. Podczas wycieczki górskiej w masywie Grande Casse (Sabaudia), na przełęczy położonej na wysokości 3.800 m. poniosła śmierć trzech młodych Francuzów. Znajdując się na lodowcu bez przewodnika, jeden z młodych ludzi pośliznął się i spadł z wysokości 500 m. pociągając za sobą 2-ch pozostałych młodych alpinistów.

Żniwa w Niemczech zawiodły

BERLIN. Według obliczenia centrali niemieckiego stanu żywnościowego, żniwa w Niemczech wypadły gorzej niż się na ogół spodziewano. W niektórych okolicach Rzeszy panowały w okresie żniw długotrwałe ulewne deszcze, wskutek tego przeciętnie 5 do 8 proc. ziarna uległy zepsuciu. W wielu okolicach przewidziano do stodół i brogów mokre zboże, które obecnie całkowicie zbutwiało.

Czym się zajmują niemieckie konsulaty

PRZYMUSOWA PRACA PRZY ŻNIWACH. Nadprezydent prowincji wschodnio-pruskiej gauléiter Koch wydał zarządzenie, na mocy którego mężczyźni i kobiety, którzy ukończyli 14 lat mogą w każdej chwili zostać powołani do pomocy przy żniwach. Niestosujący się do wezwania karani będą grzywną względnie aresztem.

Polska i Węgry

Przeciw Polsce Niemcy prowadzą kampanię propagandową, natomiast największy nacisk dyplomatyczny wywierają obecnie na Węgry. Niemcy pragną uzależnić od siebie Węgry zarówno gospodarczo jak politycznie, a nie jest dla nas rzeczą obojętną, czy i o ile im się to uda. Gdyby Niemcy usadowili się na Węgrzech, oskrzydliłyby zupełnie Polskę od południa, a równocześnie w ten czy inny sposób uzależniłyby od siebie Rumunię. Nie jest to zatem sprawa, wobec której Polska mogłaby się zachować obojętnie.

Doniesienia z Londynu informują, że w rokowaniach o przywróceniu polsko-angielskiej braterstwa jest pod uwagę i sprawa zabezpieczenia Węgier przed zaborczością niemiecką. Ale jeszcze inna rzecz jest bardzo ciekawa. Usadowienie się Niemców na Węgrzech byłoby również groźne dla Włoch. Opanowanie okolicy Dunaju, Niemcy wtargnęłyby tym samym na Balkan, gdzie ich ekspansja skrzyżowałaby się z ekspansją włoską. W Budapeszcie to najwidoczniej rozumieją, bo węgierski minister spraw zagranicznych Csaky, oświadczył, że da odpowiedź na żądania niemieckie dopiero po naradzie z Mussolinim. W Niemczech wywołało to kwaśne miny.

Tak czy inaczej Węgrzy się na razie bronią przed naciskiem niemieckim i to skutecznie. Naród węgierski kocha swą niepodległość, a coraz bardziej przenika go świadomość, że przymierze z Niemcami byłoby początkiem końca tej niepodległości. Wypowiedział to z naciskiem przed kilku dniami wybitny generał węgierski Szabo, który też podkreślił, że prawowici Węgrzy nie będą walczyć z Polską

Min. Halifax wytłumaczy przed sądem dlaczego aresztował 4 Chińczyków

LONDYN. W przyszły wtorek minister spraw zagr. Halifax, zgodnie z utrzymanymi warunkami, ma stanąć przed sądem, by wyjaśnić powody prawne, dla których dotychczas nie zwolniono 4 Chińczyków, oskarżonych o udział w zamachu terrorystycznym w Tientsinie, lub też

dlaczego nie przeprowadzono przeciwko nim przewodu sądowego przed trybunałem brytyjskim.

Jeżeli sąd uzna, iż czterech Chińczyków mają być sądzonych przez sąd brytyjski w Tientsinie, władze angielskie nie będą mogły wydać ich Japończykom.

Sprawę komplikuje fakt, iż w Hongkongu zgłosiło się dwóch Chińczyków, oświadczając władzom policyjnym, iż ponoszą całkowitą odpowiedzialność za czynny, przypisywany czterem Chińczykom, więzionym w Tientsinie.

Wysiedlanie Polaków z Rzeszy trwa w dalszym ciągu

BERLIN. Miejscowy prezes związku Polaków w Sztumie, w Prusach Wschodnich, gospodarz Osieński otrzymał nakaz wysiedlenia w głąb Rzeszy. Opuścić

ma on Sztum w ciągu trzech dni, wraz z nim rodzina i 7-ro letnich dzieci, których nakaz wysiedlenia wymienia po imieniu. Gospodarstwo Osieńskiego pozostaje bez opieki.

Prezes Osieński zrujnowany został zupełnie materialnie i znajduje się obecnie bez jakiegokolwiek możliwości osiedlenia.

Rząd brytyjski nie widzi możliwości prowadzenia rokowań z Japończykami

LONDYN. Rząd brytyjski przesłał ambasadorowi Crajgie polecenie ponownego spreycyzowania stanowiska Wielkiej Brytanii wobec propozycji japońskich załatwienia wszystkich spornych zagadnień w Tientsinie.

Stanowisko to przedstawione będzie rządowi japońskiemu w sposób następujący: rząd brytyjski rozróżnia nadal dwa główne działy zagadnienia tientsińskiego — polityczny i gospodarczy. Co się tyczy zagadnień politycznych, W. Brytania przejmując propozycję japońską i należy uważać, że w sprawach tych istnieje zasadnicze porozumienie. Co się jednak tyczy żądania Japonii wycofania z obrotu w koncesjach brytyjskich w Chinach północnych dolara chińskiego oraz wydania depozytów srebra wynoszącego ogółem około 1 miliona funtów szterlingów, W. Brytania uważa, że te ostatnie sprawy mogą być załatwione jedynie wspólnie z wszystkimi zainteresowanymi mocarstwami. Z tego też względu rząd brytyjski nie widzi możliwości dalszego prowadzenia rokowań na płaszczyźnie au-

gusty - japońskiej i stoi na stanowisku, że dyskusja może być nadal prowadzona jedynie w ten

sposób, aby dawała możliwość innym zainteresowanym rządom wypowiedzenia swych opinii.

Aresztowani inspektorzy celni są już na wolności

GDANSK. W wyniku interwencji komisariatu generalnego R. P. w senacie Wolnego Miasta w sprawie zaaresztowanych przez policję Gdańską dwóch polskich inspektorów celnych i kierowcy

motorówki w nocy z 13 na 14 b. m., interwencji wykazujących zupełną bezpodstawność zarzutów pod adresem aresztowanych, polscy inspektorzy celni i kierowca motorówki zostali dziś zwolnieni.

Alarm marynarki angielskiej w portach w Weymouth i Portland

LONDYN. W Weymouth i Portland ubiegłej nocy duże zaniepokojenie wywołało nagłe wezwanie na pokład tych okrętów oficerów i marynarzy, znajdujących się na wybrzeżu. Niektórzy z nich musieli nagłe opuścić teatry, kinematografy i inne miejsca rozrywkowe, gdzie się znajdowali.

przez obawę co do losu łodzi podwodnej H 42. Łódź ta rzekomo nie wypłynęła na powierzchnię w oznaczonym czasie, wysyłając alarmujące sygnały.

Zanim wezwane załogi zjawiły się w komplecie na pokładzie okrętu, łódź podwodna wypłynęła jednak na powierzchnię. Jest ona rzekomo zlekka uszkodzona.

Alarm został spowodowany

SMAKOSZE piją wszyscy tylko znaną dobrocią piwa

Haberbusch i Schiele S. A. z reprezentacji

H. Urbańskiego oraz znakomite napoje chłodzące i lemoniady.
PIOTRKÓW, HUTNICZA Nr. 6.



=SOKOŁY ZAWSZE ZWYCIĘŻAJĄ=
ZESPÓŁ FABRYCZNY P. Z. INŻ. NA SOKOŁACH 600 ZDOBYWA w III-cim RAIDZIE
TATRZAŃSKIM 13 - 15. VIII 1939

=WIELKĄ NAGRODĘ TATR=
MOTOCYKLE SOKÓŁ 200 I SOKÓŁ 600 PRODUKUJĄ
PAŃSTWOWE ZAKŁADY INŻYNIERII (WARSZAWA)

Na pograniczu niemiecko-polskim wielkie manewry armii niemieckiej

w drugiej połowie września! — Podczas manewrów będzie przeprowadzony „błyskawiczny” atak na zgóry upatrzone obszary i miasta

BERLIN. Jeszcze przed 4-ma dniami armia niemiecka liczyła 1.600.000 ludzi pod bronią. Cyfra ta nie objęta były: wojska lotnicze i artyleria przeciwlotnicza. Liczebny stan sił Rzeszy zwiększony został w ostatnich 4 dniach o 40.000 rezerwistów, którzy zostali powołani pod broń. Jeżeli do cyfry tej dodamy 220.000 żołnierzy wojsk lotniczych i artylerii przeciwlotniczej, stwierdzić należy, iż w tej chwili efektywny wojenne Rzeszy wynosi 2.220.000 żołnierzy. Jest to prawie 3-krotne zwiększenie sił wojskowych w stosunku do stanu, jaki istniał przed rokiem.

Obok pułków normalnych w Rzeszy tworzone są specjalne formacje ćwiczebne rezerwowe, które powstają na obszarach, gdzie zapowiedziane są manewry.

W obecnym okresie wielkiego napięcia politycznego i ciągłych manewrów, Niemcy przeprowadzają masowe ćwiczenia w ramach poszczególnych korpusów. Największe manewry przewidziane są na pograniczu niemiecko-polskim i wzdłuż linii Renu, na tak zwanej „Linii Zygfrida”. Mają się one odbyć w

połowie września, a więc po kongresie norymberskim, o ile nie zostanie on odwołany w ostatniej chwili.

Celem ostatnich manewrów dywizyjnych, jakie odbyły się w północnych i południowych Niemczech, było wypróbowanie sprawności oddziałów zmotoryzowanych, a przede wszystkim zorientowanie się w praktycznych możliwościach w przenoszeniu poszczególnych formacji z głębi kraju na pogranicze przy pomocy trakcji motorowej.

Fachowe niemieckie koła, oceniając dodatnio zmotoryzowany sprzęt, wyrażają jednak zastrzeżenia co do poszczególnych fragmentów produkcji pracującej na potrzeby armii. Chodzi tutaj głównie o defekty motorów, wynikiem wskutek użycia niedostatecznie wytrzymałych materiałów, które już w toku akcji ma-

newrowej nie zdały egzaminu.

Manewry, jakie odbyły się w lipcu, na linii Zygfrida, posiadały charakter walk pozycyjnych. Do akcji obronnej użyte zostały oddziały złożone z rezerwistów. Powstrzymywali oni na pół „nieprzyjaciela”, którym byli żołnierze służby czynnej.

Z manewrów tych dowództwo niemieckie przekonało się, iż kiedy podczas pokoju jedna dywizja jest w stanie obsłużyć 10 km linii fortyfikacyjnych, w czasie działań wojennych ta sama dywizja z wielkim trudem i wielkim wysiłkiem może utrzymać w swym posiadaniu odcinek fortyfikacji nie dłuższy, niż 1 i pół km.

Ponieważ linia Zygfrida posiada długość bez mała 250 km,

jej obsada bojowa w okresie zawieruchy wojennej wymagać musiała by skoncentrowania więcej niż 30 proc. sił militarnych Rzeszy. Fakt ten automatycznie pozbawi niemieckie naczelné dowództwo możliwości swobody ruchów na innych frontach.

Też najbliższych manewrów niemieckich będzie przeprowadzenie „błyskawicznego ataku” na zgóry upatrzone obszary i miasta. Główny nacisk położony będzie na sprawność tak zwanych wojsk „szybkich”, to jest zmotoryzowanych plutonów, kompanii i batalionów, które pod zastoną karabinów maszynowych i lekkich dział na zmotoryzowanych podwoziach będą wykonywały zleczone im zadania taktyczne.

DINOL - DONT rzeczywiście najlepsza PASTA do **ZĘBÓW**

O czym chcą wiedzieć Niemcy?

KRÓLEWIEC. Urząd pocztowy w Królewcu wprowadził specjalną kontrolę rozmów, prowadzonych z Polską.

Zamawiający w Królewcu rozmawia z Warszawą obowiązany jest podać nie jak dotychczas mer swego aparatu lecz ponadto swoje nazwisko oraz nazwisko osoby w Polsce, z którą chce rozmawiać.

Dotychczas wystarczało podanie swego numeru i numeru żądanego w Polsce.

Katastrafa samolotu

HELSINKI. Wojskowy samolot typu Fokker należący do pułku lotniczego w Suurmerijoki spadł z niewiadomych przyczyn z wysokości przeszło 40 metrów i rozbił się doszczętnie. Pilot i obserwator zginęli pod szczątkami samolotu.

STRASSBURG. Dwóch mieszkańców miasta Grenoble usiłowało zdobyć szczyt Grand Pik w masywie Belledonne o wysokości 2981 m. W czasie wspinania się skała odderwała się od ściany i runęła na alpinistów, którzy spadli w przepaść, zabijając się na miejscu.

Niemiecki plan zajęcia Gdańska

Rewelacje w francuskim piśmie „Paris Soir”

Rewelacyjne szczegóły planu zajęcia Gdańska przez oddziały S.S. z Rzeszy ogłasza Georges Oudard w „Paris Soir”.

Faryskiemu dziennikarzowi udało się przepisać z zeszytu wyśokiego oficera szturmówek niemieckich tekst instrukcji, wydanej podczas specjalnych wykładów w Dachau.

Szczegóły niemieckiego planu zawładnięcia Gdańskiem wyglądają następująco:

„Führer życzy sobie zajęcia Gdańska. — Pierwsze wkroczą za maskowane oddziały S. S. jako turyści, rolnicy, robotnicy z obozu pracy.

„Nasze traktaty z Polakami będą złamane, a wówczas zajmijemy z bronią w ręku Gdańsk i Korytarz”.

Należy zaznaczyć, że instrukcja powyższa pochodzi z okresu trwania polsko-niemieckiego paktu o nieagresji. Świadczy ona dobitnie o „uczciwych” zamiarach Rzeszy wobec Polski, z którą Hitler oficjalnie układał się pokojowo, a jednocześnie wydawał tego rodzaju tajne instrukcje.

Dalszy ciąg instrukcji zawiera

plan translokacji oddziałów, nazwiska kapitanów statków, które mają przewieźć zamaskowane wojska,

nakaz zwiększenia miejscowej policji, wskazówki dla lotników stacjonowanych w bazach 101 i 104 (Dachau, Warnemünde), których zadaniem polega na niepokojeniu straży granicznej polskiej i prowokowanie starć z polskimi oddziałami.

Jak widzimy, dotychczasowe wypadki stanowią wyraźną realizację instrukcji, co potwierdza autentyczność rewelacji paryskiego dziennikarza.

W piątym tygodniu przeprowadzonych przygotowań — brzmi dalej instrukcja — wszystkie oddziały miały być zgrupowane pod komendą gen. Winterstelna, dowódcy 12-go korpusu armii, którego wojska miały się zjednoczyć z kadrami S. S. pod dowództwem gruppenführera Wittge z Monachium.

Naturalnie najważniejszym zadaniem było niezwołanie

zajęcia posterunków straży celnej gdańskiej,

rozbrojenie celników i uwięzienie ich, poczem miano ich przewieźć do Langfuhr. Obsadzone miały być również oddziałami S. S. i wojskiem wszystkie urzędy, jak magistrat, biura wysokiego komisarza Ligi Narodów i wysokiego komisarza Polski, bank w Zopotach i in.

Wysoki komisarz Ligi Narodów oraz Komisarz Generalny Rzplitej mieli być uwięzieni w swoich mieszkaniach i pozbawieni wszelkiej możliwości komunikowania się ze światem zewnętrznym, a w tym celu należało

przeciąć druty telefoniczne. Za ściśle wykonanie tych rozkazów miał odpowiadać życiem oficer i czterech żołnierzy, przeznaczeni jako straż.

W dalszym ciągu polecał plan błyskawiczne aresztowanie wszystkich „elementów niepewnych”, t. j. przeciwników przyłączenia Gdańska do Rzeszy. Wszystkich obywateli polskich nakazuje się

aresztować i wytransportować pod eskortą 3-go pułku oddziałów S. S. „trupich głów” do Marienburga. Teren Wolnego Miasta ogłasza się jako pozostający w stanie wojennym, czyli, że można strzelać bez uprzedzenia.

Polskiej interwencji aż do linii demarkacyjnej na granicy polsko-gdańskiej, której nie wolno przekroczyć, należy przeciwstawić się zbrojnie. Unikać wszelkich incydentów między oddziałami szturmowymi i SS. a Reichswehrą. Kontratak polskiego należy oczekiwać w pełnym pogotowiu. Przede wszystkim będzie się ostrzeliwało polskie samoloty, które chciałyby się przedostać nad teren Wolnego Miasta.

Taki oto rozkaz zjęcia Wolnego Miasta, ujęty w 11 punktów, który miał być tajnie rozdany między oddziały Reichswehry, SS i marynarki, podpisany przez gen. piechoty v. Wittersheim, był jeszcze zaopatrzonej uwagą:

„Przygotowania rozpoczną się niezwłocznie. Krążownik „Königsberg” będzie towarzyszył naszym trzem statkom transportowym, jako ochrona wraz z flotylą kontrtorpedowców „Lamprecht Haas”. Te okręty przepłyną ze zgaszonymi światłami

w odległości 100 km. od Między morza i Helu. Należy przygotować kieszonkowe latarki elektryczne oraz naboje rezerwowe. Wskazówki bardziej szczegółowe, dotyczące aresztowania członków opozycji, będą niezwłocznie wydane każdej kadrze S. S. Utrzymać dobre stosunki z formacjami wojskowymi, przebijającymi w Gdańsku. Towarzysze! Wszystko to będzie wkrótce zrealizowane. Bądźcie gotowi! W ten sposób Gdańsk powróci do nas”.

Dodatkowy ten komentarz zawierał podpis: „Główna kwatera S. S. na dworcu w Gdańsku. Wittge”.

Hitlerowski plan, opracowany z niemiecką metodycznością, nie przewidywał tylko jednego: siły militarnej i zdecydowanej woli Polski, które udaremnią najprecyzyjniejsze plany Rzeszy, godzące w całość i honor Rzeczypospolitej.

Jeszcze nie zapomniano

HELSINKI. „Hufvudstadsbladet” pisze w artykule wstępnym na temat Gdańska p. t. „klucze Wolnego Miasta”.

„Argumentacja Niemców brzmi fałszywie. Bo, chociaż świat przedko zapomina, to jednak ten sam świat jeszcze nie zdążył zapomnieć najświeższej historii.”

Frontem do Morza

Niemiec pali portret kanclerza

BRODNICA. Rozagitowani Niemcy w powiecie rybnickim pozawieszali w swoich domach portrety kanclerza Hitlera. Obecnie zmienili jednak nastawienie. Jeden z nich we wsi Grzybno tak rozłożył się na uhrera, że „mając tego dosyć”, jak sam powiedział, zerwał portret ze ściany, potłukł go i wrzucił do pieca.

Manewry belgijskie

BRUKSELA. W najbliższych dniach rozpoczną się manewry belgijskich strzelców ardeńskich. Weźmie w nich udział dywizja strzelców, wspomaganą broniami pomocniczymi.

Założeniem manewrów będzie obrona kraju od strony granicy luksemburskiej.

B ó l e

ARTRETYCZNE
REUMATYCZNE
PODAGRYCZNE

najwięcej dokucają na zmianę pogody, w czasie zimna, słoty i niepogody. Nieznosnymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach. powstają bolesne obrzęki, chodzenie, a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykują do łóżka. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN” GASECKIEGO, który rozpuszcza kwas moczowy w organizmie, wywołuje obfite wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, ischiasem, kamiecią nerkową oraz złą przemianą materii — Orygin. UREMOSAN GASECKIEGO do nabycia w aptekach

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Nikt nie da się zastraszyć

reklamowaną przez p. Goebbelsa potęgą armii niemieckiej

Do groźnej sytuacji, w której się znajduje Europa, wcale nie można zastosować znanego powiedzenia: cisza przed burzą. Burza już się rozszalała na dobre na łamach prasy niemieckiej i włoskiej. Gazety te wysilają całą swoją energię i wszystkie zdolności rozumowania, aby wykazać, jak groźną potęgę reprezentuje ich państwo, wobec czego — wszyscy powinni się ich bać.

NIKT SIĘ NIE DA ZASTRASZYĆ

Oczywiście nikt w świecie nie lekceważy siły militarnej Niemiec i Włoch i wszyscy rozumieją, że z nimi, jeżeli wybuchnie wojna, będzie krwawa i ciężka, mimo to — żadne państwo nie daje się zastraszyć. Państwa te odpowiadają spokojnie i zgodnie: na siłę odpowiedzi siłą, gwałt odeprze — my gwałtem.

To doprowadza prasę niemiecką i włoską do nowych wybuchów furii przy czym rozumowanie jej jest mniej więcej takie: nie dajcie się przestraszyć słowami, więc zmuszacie nas do czynów.

CODZIENNE GROŹBY

I te groźby powtarzają się codziennie. Jest to t. zw. wojna nerwów czyli „biała wojna”.

Szereg wybitnych publicystów francuskich zastanawia się nad tym, jak długo może trwać taki stan rzeczy i odpowiada zgodnie: póki świat nie nabierze absolutnego przekonania, że bez wojny Niemcy się nie uspokoją.

WOJNA NIE JEST NIEUNIKNIJONA

Tego absolutnego przekonania jeszcze w świecie niema. Jeszcze panuje w niektórych wpływowych kołach angielskich pogląd, że wojna nie jest nieunikniona. Ten sam pogląd wypowiedział w niektórych państwach t.zw. neutralnych. Pogląd ten nawet znajduje uzasadnienie, któremu nie można odmówić słuszności. Mianowicie twierdzi się, że przecież państwa od muszą zrozumieć, iż wojna skończyłaby się ich najstraszniejszą klęską.

Ale czy to jest argument, który może przemówić do ludzi, mających dziś władzę w Niemczech? Znakomity znawca stosunków hitlerowskich, Herman Rauschning, mówi, że nie. Pisze on mianowicie:

„Fatalnego finiszu nie da się uniknąć. Że w końcu legną również i zniezwonne Niemcy, rozsławiający się „honorowo” z tym światem, jak to brzmi w kodeksie honorowym tych ryzykantów, to w ich oczach przemawiać może jedynie na rzecz hazardu wojny światowej nie zaś przeciw. Albo wiem zgodzą się raczej na zagładę Niemiec, niż żeby państwo znalazło się w innych rękach i pod wodzą innych Niemców”.

AKCJA PRZECIWI HITLERI

Jednakże są pewne możliwości, że to może się stać wbrew ich woli. Emigracyjna prasa niemiecka pisze, że coraz więcej się pracuje w Niemczech nad wywołaniem tam rewolucji. Miliony

ulotek antyrządowych zalewają kraj. Dwie tajne radiostacje pracują intensywnie, a wszystkie wydziały policji, by je wykryć, jak do tąd zawodzą. Resztki dawnych partii socjalistycznej i komunistycznej organizują się i przygotowują do czynnych wystąpień.

Równocześnie niemieckie gazety emigracyjne przytaczają coraz inne wypadki, świadczące o

wrzeniu nie tylko wśród robotników i chłopów ale nawet w armii.

FRONT POKOJU

Trudno się zorientować, ile w tym wszystkim jest prawdy. Często ludzie biorą za fakty dokonane to co chcieliby, ażeby się stało: Pamiętajmy, że po przewrocie bolszewickim emigracja rosyjska co kilka miesięcy zapowiadała u-

padek bolszewizmu.

Tymczasem „Front pokoju” montuje się coraz mocniej. W najbliższych dniach już nastąpi podjęcie formalnego przymierza polsko - angielskiego i francusko - angielsko - tureckiego. Równocześnie w Londynie i w Paryżu zaczyna przeważać optymizm co do wyniku rokowań moskiewskich.

Napoleon Sadek

Dużo propozycji

Spotkałem na ulicy Zdzisia. Z zawodu jest mechanikiem.

Wyrzucił go niedawno z posady, więc szuka nowej.

Szedł ulicą rozpromieniony. Na mój widok potrząsnął grubą paczką listów.

— Patrz — powiedział z triumfem — tyle mam propozycji na nowe posady!

— Co ty mówisz? — spojrziałem z niedowierzaniem — Jakże to posady?

— Jeszcze nie wiem, nie czytałem. Dalem do gazety ogłoszenie: „Młody mechanik szuka pracy.” Oferty do redakcji sub „bezrobotny”.

No i, jak widzisz, dostałem całą paczkę ofert. Przed chwilą odebrałem! Chodź na kawę przeczytamy razem.

Weszliśmy do kawiarni. Zdzisław otwierał kopertę za kopertą i w miarę, jak czytał mina

mu rzedła co raz bardziej.

Oto treść ofert:

I-sza.

Szanowny Panie! Szuka pan posady? Chce pan wiedzieć czy ją znajdzie?

Proszę nie zwlekając odwiedzić wróżkę — chiromantkę, Traviatę (Smolna 1). Dla niej możnych ulgi. Przyjmuje od 8-ej rano do 8-ej wieczorem.

II-ga.

Nie masz posady, a więc jesteś smutny. Idź do kina „Adria” na komedię „Rozkosze narzeczeństwa” Uśmiejesz się do rozpuku.

III-cia.

Szanowny Panie! Poco panu posada? Jeżeli potrzebne panu pieniądze, to niech pan kupi na tychmiast naszą książkę pod tytułem: „Jak dojść, doskoczyć i dobiec do majątku”. Wysyłamy za zaliczeniem. Cena 3 złote.

W-wa, Zgoda 7. **KKO** wkłady lokaty **PEWNA LOKATA - SZYBKA WYPŁATA** Gmach własny. Obrót roczny: ćwierć miliarda zł. — Wkłady wypłaca się na każde żądanie. Oprocentowanie od dnia wpłaty. Ominie tego nędza — kto w K. K. O. oszczędza

O ochronę przed Niemcami

prosił Mussoliniego — węgierski min. spr. zagr. Csaky

LONDYN. Niespodziewany przy lot hr. Csaky do Rzymu wywołał w kołach politycznych Londynu duże zainteresowanie.

W oczu rzuca się przede wszystkim pośpiech: Csaky odbył podróż samolotem, postawionym mu do dyspozycji przez rząd niemiecki, po przelocie natychmiast udał się do hr. Ciano; włoski minister uznał sprawę za tak pilną, że odłożył przewidziane audiencje ambasadorów amerykańskiego i japońskiego.

Rozmowa Csaky - Ciano trwała półtorej godziny; obaj ministrowie zostali bezzwłocznie przyjęci przez Mussoliniego i konferowali z nim pół godziny.

Oficjalne sfery włoskie i węgierskie w Budapeszcie twierdziły że wizyta hr. Csaky w Rzymie ma charakter prywatny. Twierdzenie to nikogo nie przekonało wobec pośpiechu z jakim się ona odbyła i wobec konferencji z min. Ciano i Mussolinim.

Co do treści rozmów kursują w Londynie rozmaite plotki. Jedną z nich mówi nawet że Csaky przywiesił miał jakieś orędzie Hitlera dla Mussoliniego.

Najbardziej rozpowszechniona wersja mówi o tym, iż hr. Csaky szukał poparcia u Mussoliniego i prosił o interwencję przeciwko nieustannym naciskom Rzeszy na Węgry.

„Daily Express” donosi, że hr.

Csaky, wyjeżdżając do Niemiec otrzymał od regenta Horthy'ego do kładne instrukcje, aby jak najostrożniej przeciwstawić się wszelkim naciskom Niemiec i hr. Csaky instrukcje te wykonuje.

Według korespondenta „Times” Niemcy domagają się od Węgier prawa przemarszu wojsk niemieckich przez terytorium węgierskie.

Niemcy obiecują Węgom Szwabie, jednocześnie jednak podburzają Słowaków by żądali zwrotu ziem, które na jesieni powróciły do Węgier. W ten sposób chcą wzmocnić nacisk na Budapeszt, dając mu przedsmak trudności, jakich mogą Węgom przysporzyć, gdy się będą opierali żądaniom z warcia sojuszu z osi.

Szpiegowali pod maską cyrkowców

Burmistrz Bukaresztu ofiarą mistyfikacji

Od dłuższego czasu na terenie Rumunii prowadziły ożywioną działalność niemieckie towarzystwa „kulturalno - turystyczne”, które prowadziły agitację pronie miecką. Na lep jej dało się wziąć wiele, niejednokrotnie bardzo wy soko postawionych osobistości, które prawdopodobnie nieświadomie ulegały wpływom szpiegów niemieckich.

Dwa miesiące temu bawił w Bukareszcie słynny cyrk niemiecki

Buscha, który przyjechał do Rumunii na zaproszenie burmistrza bukareszteńskiego generała Dąbrowskiego.

Cyrcowcy byli gościnnie przyjmowani. Pokazywano im stolicę i obwożono po kraju. Dziwnym tylko wydawało się gospodarzom, że Niemcy ciągle fotografują. Któregoś dnia wybuchła bomba. W cyrku zjawiała się policja, która dokładnie zrewidowała „aktorów” i natychmiast odstawiła ich do

granic. Jak się okazało między cyrcowcami znajdowali się oficerowie niemieccy, którzy wykorzystali gościnność Rumunów dla zdobycia informacji.

W związku z powyższą aferą aresztowano w Bukareszcie wiele osób.

Inicjator zaproszenia cyrku niemieckiego do Rumunii, generał Dombrowski, rzekł się stanowiska burmistrza Bukaresztu.

BALSAMICZNA
SÓL
DO
NÓG



GASECKIEGO
(Z KODUTRIEM)
AGEPIN

usuwa ból pieczęta, odłamania nóg, zmęczony odciąż, która go tak kąpieli dają się usunąć nawet najgłębszym. Pępek wycisza na obokowania.

w mechanicznej pralni „Mydlin” Bielizna bowiem prana w pralni „Mydlin” wzbudza zaufanie i szacunek.

VIII-ma!

Szanowny Panie! Jestem przy stojną, stęsknioną młodą wdową ka...

Nie ma pan roboty? Przyjdź pan do mnie jutro o 9-ej, kiedy gospodyni wyjdzie. Będzie pan miał pełne ręce roboty! Czekam z utęsknieniem.

Krochmalska

P. S. Czy pan aby tylko przy stojny?

?RENOMA?

Z prasy

Niemcy mogą się dograć

Red. Niedziałkowski w „Robotniku” omawia rosnące z dnia na dzień apetyty niemieckie.

Prasa niemiecka wysuwa co raz to nowe roszczenia stawiając pod znakiem zapytania wszelkie dotychczasowe granice państw a nawet posuwa się do kwestionowania w ogóle państwowości polskiej.

Słusznie red. Niedziałkowski oskarża Niemców, że taktyka prasy niemieckiej może spowodować oplakane skutki dla Niemiec.

Wielu polityków brytyjskich dochodzi do wniosku, że należałoby wyzwoić Niemcy południowo spod dyktury pruskiego Berlina. „Sprawa niemiecka” jak na dłoni...

Nerwy p. Goebbelsa ponoszą go coraz bardziej. Nerwy nie wytrzymały. Czyżby p. Goebbels chciał koniecznie, by likwidacja Niemiec, zjednoczonych pod egidą pruskiego Berlina, stała się koniecznością dla innych na rodów świata?

„Front pokoju” dotychczas tak kwestii nie stawiał. Ale może ją tak postawić, gdy zajdzie potrzeba.

Istotnie w świadomości opinii europejskiej zaczyna narastać przekonanie, iż państwo niemieckie w swej obecnej konstrukcji zagraża spokojowi całego świata.

100% PEWNOŚCI DAJE



"OLLA"
GUM.

Pot znikł!!!
Puder **SUDORYN**
(LAD. KOWALSKI)



radikalnie
POT i WON

Kalendarz dnia

20
Sierpnia

NIEDZIELA

Bernarda op.
Jutro: Joanny

Słońca wsch. 4.25,
zach. 18.55.
Księż.: wsch. 11.25,
zach. 21.3.

KRONIKA HISTORYCZNA:

- 1012 Bolesław Chrobry zdobywa Lubusz.
- 1066 Urodziny Bolesława Krzywoustego.
- 1551 Śmierć ks. Jeremiego Wiśniowieckiego, głośnego pogromcy Kozaków.
- 1655 Szwedzi zajmują Warszawę.
- 1672 Zdobycie Kamienia przez Turków.
- 1856 Zgon gen. Prądzyńskiego na Helgoland.
- 1814 Zmarł Ojciec św. Pius X.

PRZYŚLÓWIA:

Gdy na Bernarda ziemia twarda,
Zima będzie bardzo harda.

ZŁOTE MYŚLI:
Wielkim w Ojczyźnie mężom nad
huczne biesiady
Godniejszą cześć wyrządzimy, wstęp-
ując w ich ślady.



Warszawa, Srebrna 14.

Najpewniejszy środek



zapobiegania ciąży, to kalendarzyk „dni płodnych i bezpłodnych” wg metody prof. Ogino - Knaussa. Doświadczanie tych uczonych wykazały, że zapłodnienie następuje u kobiety tylko w ciągu kilku dni w miesiącu. Kalendarzyk w połączeniu ze specjalną, obrotową tarczą automatycznie wskazuje te kilka dni „płodnych”, w czasie których należy zachować wstrzemięźliwość. W pozostałe „bezpłodne” dni miesiąca nie ma najmniejszych obaw zapłodnienia. Metoda ta daje prawie 100 proc. gwarancji, nie wymaga żadnych zabiegów, nie niszczy, jest nieszkodliwa dla zdrowia i jest dozwolona przez duchowieństwo, jako regulująca w sposób zgodny z naturą przyrost potomstwa. Cena kalendarzyka wiecznego z dokładną instrukcją tylko zł. 2.95. Płacić się przy odbiorze. Wysyłka dyskretna. Adresujcie: Tow. „MONTRE” Dz. K. Z. Warszawa 1, Pl. Napoleona, skr. 827.

RADIO

NIEDZIELA, 20 sierpnia. WARSZAWA I.

7.00 Aud. dla wsi. 8.00 Dzieńnik. 8.15 Ork. Wojsk. (z Katowic). 9.00 Muz. — płyty. 10.10 Nab. z katedry Poznańskiej. 12.00 Hejnał. 12.05 Poranek muz. 15.00 Wyjutki z Pism Józefa Piłsudskiego. 15.05 Przegląd kulturalny. 15.15 Muz. obiadowa. 14.45 Czytamy Mickiewicza: „Pan Tadeusz”. 15.00 Aud. dla wsi. 16.30 Beethoven: Trio smyczkowe. 17.15 Bułgaria — feleton. 17.30 Południowiec przy mikrofonie. 19.00 „Kamienie” — premiera słuchowiska Marii Rodziewiczówny. 19.35 Muz. węgierska — płyty. 20.10 Aud. informacyjne. 21.15 Na Łyczakowie — wodewil w 3 aktach Franciszka Dominika. 23.00 Ostatni dzień. 23.05 Wiad. w jęz. ang.

WARSZAWA II.

14.00 Parę inf. Wiad. sportowe. Program. 14.15 Rimski & Korsakow: Kaprys hiszpański — płyty. 14.30 Koncert solistów: Jarina Szymujska (sopran) i Kazimierz Blaschko — wiolonczela. 15.00 Uwertury, Webera i Aubera — płyty. 16.00 Muz. lekka — płyty. 21.05 Rec. fortep. Józefa Smidowicza. 21.35 Mascagni: „Rycerskość wieśniacza” — opera. 23.00 Muz. do tańca — płyty.



CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieublaganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu, kości miliony ludzi. — PRZY ZWALCZANIU CHOROBY PŁUCYCH BRONCHITU uporyczywego, męczącego kaszlu, GRYPY t. p. stosują „Balsam Trikojan” GASEO KIEGO, pp. lekarze

który ułatwia wydzielenie się płwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki

Świadectwo rejestracyjne -- to dowód fachowości

Rzemieślnicy i specjaliści zgłaszają się w biurach stołecznych

Od kilku dni we wszystkich biurach rejestracyjnych na terenie Warszawy panuje ożywiony ruch.

Rejestrowali się wykwalifikowani fachowcy i rzemieślnicy, których nazwiska rozpoczynają się na literę B. Było ich sporo, bo przeszło 7 proc. wszystkich podlegających zarejestrowaniu.

Wmieszani w gromadkę oczekującą swej kolejki, przysłuchujemy się rozmowom, którymi zebrani skracają sobie oczekiwanie.

— Ja jestem tokarz metalowy, a pan szanowny z jakiego fachu będzie? — zwraca się barczysty brunet do stojącego za nim szczupłego blondyna.

— Ja jestem wykwalifikowany tkacz — odpowiada zagadnięty.

— Tkaacz... — przeciągle i jakby z rozczarowaniem powtórza metalowiec — coś mi się zda je, że szanowny pan nie ma potrzeby rejestrować się. Na wypadek wojennego zapotrzebowania tylko metalowi fachowcy mają zbyt...

Na twarzy szczupłego blondyna wykwitł rumieniec oburzenia.

— Mylą się szanowny pan — odpowiada, błyskając okiem — w razie wojny tkacz także samo potrzebny jest jak metalowiec. A kto materiał na mundur utka, albo na „plandekie” do armaty czy na namiot? Może pan potrafić żołnierskie nogawki wyto-

czyć ze stali, co? — zakończył z nieukrywaną ironią.

— Spokój, panowie — wtrącił się do dyskusji głęboki bas tego pana w jasnym garniturze. — Wszyscy będziemy potrzebni w czasie wojny, ale i w czasie pokoju rząd musi wiedzieć ilu i jakich fachowców posiada. I to wykwalifikowanych, takich co mają prawo do tytułu „fachowca”. U nas w związku — ja jestem młynarzem — dał w formie wyjaśnienia — obszernie nam to tłumaczyli na oczekiwaniach.

Po chwili trzech panowie zgodnie odchodzili od stołu, chwytając pieczołowicie w portfel zaświadczenia o rejestracji — patent na niewatpliwego fachowca czasu pokoju i wojny.

W gmachu Stow. Techników przy ul. Czackiego 35, gdzie mieści się biuro rejestracji fachowców z wyższym wykształceniem łącznym dla wszystkich dzielnic Warszawy, nie słychać rozmów. Gromadka panów i spora pań, stoi lub siedzi cierpliwie i w skupieniu oczekuje swej kolejki. Prawie wszyscy trzymają w ręku olbrzymie zwinięte ru-

lony. To dyplomy akademickie, które należy przynieść ze sobą do rejestracji. Czterech urzędników, z kierowniczką p. Jankowską na czele, sprawnie wypełniają arkusze rejestracyjne.

Przeszkoliliśmy starannie personel rejestracyjny — mówi nam kierownik całej akcji na Warszawę p. Łuniewski. — Podzieliliśmy Warszawę na obwoły według podziału administracyjnego starostw. Na czele każdego obwołu stoi instruktor obwodowy, któremu podlegają wyszkoleni rejestratorzy odpowiedzialni, kierujący akcją w poszczególnych biurach według komisariatów policyjnych. W ten sposób organizacja jest jasna i przejrzysta.

Zatem sporo osób zajętych jest przy rejestracji?

— Właściwie, nie! Ogółem na całą Warszawę około 200 osób, w tej liczbie 3/4 zaangażowali się spośród bezrobotnych pracowników umysłowych, zarejestrowanych w Funduszu Pracy. Reszta — to wyszkolony personel przygotowany specjalnie do tej akcji przez Fundusz Pracy, którego dyrektor p. Ra-

wa - Grabowiecki czuwa nad całością rejestracji fachowców w Warszawie.

— A jak idzie rejestracja? — Bardzo dobrze! Ludność Warszawy z godną pochwałą skrupulatnością wypełnia ten obowiązek obywatelski. Zdarzają się wypadki takiej gorliwości, że zgłaszają się osoby starsze, powyżej 60 roku życia, a te jak wiadomo, nie podlegają już rejestracji. Wielu panów pracodawców z własnej inicjatywy wysyła swych pracowników do rejestracji, zresztą pracownicy również skwapliwie zgłaszają się do swych biur rejestracyjnych.

O ile mogliśmy sami zaobserwować, rejestracja na razie odbywa się bardzo sprawnie. Czy w miarę rozwoju akcji. Pan Kierownik nie spodziewa się specjalnych trudności w związku z natłokiem rejestrujących się?

— Wszystko jest przemyślane i przygotowane. Ponieważ nazwiska rozpoczynające się na niektóre litery są nieliczne, a im nie wprost przeciwnie, napływ rejestrujących się jest oczywiście dość niejednakowy.

Dlatego też niektórym literom przydzieliliśmy po kilka dni na rejestrację, innym zaś tylko po jednym dniu, albo nawet połączyliśmy dwie litery razem. Np. wczoraj, dziś i jutro odbywa się rejestracja osób z nazwiskami na literę B — jest ich przeszło 7 proc., natomiast na literę E jest niecały 1 proc. Będą więc rejestrować się łącznie z literą F.

— Mogę dodać jeszcze dobrą radę — kończy rozmowę p. Łuniewski — osoby rejestrujące się powinny przychodzić możliwie wcześniej, w godzinach rannych. Wtedy nie trzeba długo czekać

(i. w.)

KRYNICA

ROZCZYNA z dniem 25 sierpnia 1939 r.

TANI SEZON JESIENNY

Informacje: Komisja Zdrojowa

Straszliwe ciosy nożem

zakńczyły o jaki spór o wódke

Potworna zbrodnia bratobójstwa miała miejsce na rynku targowym w miasteczku Nowy Sącz. Szczegóły zbrodni przedstawiają się następująco.

W znajdującej się obok rynku restauracji zabawiał się przez dłuższy czas przy kieliszku niejaki Stefan Poleć. W pewnej chwili, gdy był on już prawie zupełnie pijany, wszedł do restauracji kuzyn jego, brat stryjeczny, Adam Poleć.

Widząc siedzącego przy stoliku brata przybyły przysiadł się do niego i nawiązała się pomiędzy nimi rozmowa. W trakcie pogawędki Stefan Poleć zaczął domagać się od brata postawienia butelki wódki. Ponieważ był on zupełnie już pijany, Adam odmówił temu żądaniu, twierdząc, iż nie może stawiać wódki pijanemu.

Rozwścieczony odmową brata jak podniósł się z krzesła i uderzył kuzyna z całej siły pięścią w twarz Adam odpowiedział mu równie silnym ciosem.

W wyniku awantury wdał się właściciel restauracji, który wyprosił obu bijących się za drzwi.

Gdy obaj mężczyźni znaleźli się na chodniku przed restauracją, Stefan Poleć rzucił się na brata i powalił go na chodnik. Zanim leżący zdołał zorientować się w sytuacji, Stefan dobył noża i kilku straszliwymi ciosami przebił Adamowi brzuch. Z ran wypłynęły jelita.

Nie poprzestając na tym morderca zadał leżącemu w kałuży krwi jeszcze kilka ciosów, które okazały się śmiertelne.

Dokonawszy potwornej zbrodni Stefan Poleć zbiegł, pozostawiając leżącego na chodniku brata.

Nieprzytomnego Adama znalazł w jakiś czas po tym przechodzący robotnik, który niezwłocznie zgłosił policji i władze sanitarnej. Na miejsce potwornego mordu przybyła niezwłocznie karetka sanitarna, która przewiozła nieprzytomnego Adama Polecia do szpitala. Wszelki ratunek nie zdał się już na nic i nieszczęśliwy zmarł w niedługi czas po tym.

W przeciągu krótkiego czasu

Areszt

za czek bez pokrycia

W dniu wczorajszym Sąd Odwoławczy rozpatrywał sprawę dyrektora kina w Piotrkowie, Stanisława Ostrowskiego, który odpowiadał za niezapłacenie czeku.

Ostrowski wziął z jednego z kin warszawskich film, wystawiając czek na 1.000 zł., który miał być zrealizowany po wyświetleniu filmu. Nie dotrzymał on jednak warunków i czeku, który wprawdzie był wystawiony in blanco, nie wykupił. Wówczas po krzywdzony właściciel kina puścił czek w obieg. Okazało się, iż Ostrowski nie miał pokrycia na swym koncie czekowym.

Sąd Grodzki skazał Ostrowskiego na 3 miesiące aresztu. Wczoraj Sąd Odwoławczy zmniejszył karę do 1 miesiąca bezwzględnej aresztu, podnosząc w motywach, iż każdy czek musi mieć pokrycie i w każdej chwili powinien być płatny.

mordercę ujęto i osadzono w więzieniu.

MEBLE:

solidne, olbrzymi wybór
Ceny konkurencyjne.
Fabryka Wrzeciana

KOŻA 16

Łuna nad Rohatynem

Kilkadziesiąt domów padło łupem płomieni

Straszliwa klęska pożaru nawiedziła miasteczko Rohatyn znajdujące się na terenie Małopolski. Ogień powstał z nieustalonych na razie przyczyn w jednym z domów znajdujących się na przedmieściu Alekreszówka.

Zanim zorientowano się w groźnym niebezpieczeństwie płomienie, podsypane silnym wiatrem,

przerzuciły się na sąsiednie domy. Mimo energicznej akcji ratunkowej nie udało się opanować szalejących płomieni, które strawiły prawie doszczętnie kilkadziesiąt domów. Szkody, wyrządzone przez pożar, są bardzo znaczne.

W chwili obecnej władze bezpieczeństwa prowadzą energiczne dochodzenie, mające na celu ustalenie przyczyn żywiołowej klęski.

Groźny bandyta

wpadł w ręce policji

Na terenie powiatu kieleckiego grasował przez dłuższy czas groźny bandyta Czesław Zambrzycki, który dokonał wielu zuchwałych napadów na zagrody gospodarzy. Pomiędzy innymi ograł on z bronią w ręku wieśniaka Litwina i Czarneckiego

Osaczony przez policję bandyta usiłował wymknąć się z łańcucha

oblawy, nie udało mu się to jednak. W ostatniej chwili porzucił on w lesie rewolwer, który odnalaziono wraz z wielkim zapasem amunicji.

W czasie przeprowadzonego dochodzenia okazało się iż Zambrzycki sprzedawał zdobyte łupy znanemu na terenie Kielc paserowi Janowi Starościkowi. Obu kompanów osadzono w więzieniu.

Bójka na siekiery

zakńczyła się zamordowaniem wieśniaka

Krwawa bijatyka na siekiery wywiązała się na terenie Baranowicz pomiędzy ośmiu gospodarzami, przybyłymi z pobliskich wsi na jarmark.

W wyniku krwawej masakry padł trupem na miejscu Józef

Szpak, ciężkie zaś rany odniósł: Władysław Rogaszewicz i Józef Tatarynowicz. Kres morderczej walce położyła policja, aresztując pozostałych na placu boju uczestników.

KRONIKA ORGAN OGÓLNEGO ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY R. P. PODOFICERA

„Nie będziemy się bronić, lecz pójdziemy zdobywać to co do Polski ongiś należało”

Poświęcenie nowego sztandaru Koła w Starachowicach

W ramach obchodu Święta Żołnierza w dniu 15. 8. 1939 r. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Związku Podoficerów Rezerwy Koła Powiatowego Starachowice — Wierzbnik.

W uroczystości tej wzięły udział wszystkie organizacje miejscowe z terenu Starachowic — Wierzbnika, oraz Związek Podof. Rezerwy z pocztym Sztandarem z Skarżyska.

Aktu poświęcenia sztandaru towarzyszył kapłan rezerwy ks. Marian Pałkiewicz, podniósł piękne kazanie, w kościele paraf. w Wierzbniku wygłosił ks. Stefan Bole. Po Mszy św. organizacje odmaszerowały na rynek w Wierzbniku, gdzie przy udziale licznego społeczeństwa wysłuchano przemówień — prezesa Związku Leg. p. kpt. rez. inż. Wyporka, prezesa Obozu Zjedn. Narodowego p. inż. A. Wysokińskiego oraz wiceprezesa Zarządu Głównego O. Z. P. R. z W-wy p. St. Kapko.

Mówca w jędrnych żołnierskich słowach zobrazował dzisiejsze nasze położenie polityczne a w imieniu wszystkich podoficerów służył słobowanie, że wypróbowane dłonie podoficerskie silnie podejmą Sztandar na rozkaz Naczelnego Wodza i niech Pan Hitler odważy się rozpętać burzę, to nie będziemy się bronić, ale pójdziemy zdobywać to co ongiś do Polski należało.

Gorące to przemówienie spotkało się z entuzjastycznym aplauzem obecnych.

Sztandar został wręczony miejscowemu prezesowi p. Stanisławowi Białkowi przez Starostę Powiat. p. R. Kędzierskiego.

Po odczytaniu i podpisaniu aktu erekcyjnego, odbyła się defilada przed komend. Garnizonu p. mjr. Trzebańskim i Starostą powiatowym p. R. Kędzierskim.

Wieczorem zaś na boisku P.W. i W. F. odbyło się uroczyste ognisko, na które złożyły się: Gawęda o Żołnierzu i zwycięstwie nad Wisłą, śpiewy i deklamacje pod kierownictwem nauczyciela p. P. Wójcika.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych.

Podoficerowie zbierają na FON

Apel do członków Podoficerów Rezerwy R. P.

Podoficerowie zbierają na FON. Nie należy się więc dziwić, że w obliczu wielkich przemian dziejowych o znaczeniu światowym, kiedy hydra niemiecka, wzmocniona pasożytniczym organizmem dwóch wolnych państw, podniosła łeb i czyni zakusy na naszą odtwieczną, przesiąkniętą krwią wielu pokoleń — ziemię, — spotkało się ze zdecydowaną odprawą, zjednoczonego, bez cienia wzajemnej nienawiści partyjnej, zespolonego, silnego i zwaśnego Narodu Polskiego, popartego potęgą demokracji zachodnich w osobach Anglii i Francji, koalicujących prawie cały świat przeciwko zaboboczeniu nacjonalizmu germańskiego w imię sprawiedliwości i pokoju.

Minęło pięć wieków od chwili, kiedy u stóp Majestatu Rzeczypospolitej kajał się, starty na proch pangermanizm. To wiekopomny Grunwald, dogmat wiary w słusność spraw Narodu Polskiego i tryumf woli zwycięstwa. Wreszcie ostatnia wojna światowa, która, zdawało się, że na czas dłuższy powstrzyma dynamizm nienasyconego i niepoprawnego imperializmu germańskiego.

Nadchodzi czas, kiedy Naród Polski gardzący zaboboczą, a milujący pokój i poznanowanie praw innych na rodów, zmuszony będzie zamienić młoty, łopaty, pługi i pióra na karabin i bagnet, który w skutkach swych raz na zawsze zniszczy z powierzchni Europy gniazdo zamętu, źródło przemocy i bezprawia.

My musimy być gotowi. Hasło to rzucone przez Naczelnego Wodza Marszałka Rydza - Smigłego padło na glebę żywą. Wydało dobry plon, ale plon ten zwiększyć musimy. To jest naszym świętym obowiązkiem. To jest nakaz chwili, to ewangelia dnia. Zebrany plon, wyrażający się kwotą 404 milionów złotych. Pożyczył Obrońcy Przeciwołmiczej jest niewystarczający. Bagnet i karabin w rękach polskiego żołnierza, pełnego woli i zwycięstwa, wiary w słusność sprawy, pogarda dla bezprawności buty germańskiej, ofiarności krwi oraz poparcie moralne i materialne naszych sprzymierzeńców — daje nam gwarancję zwycięstwa. Ale to nie wszystko. Do świadczeni historią — liczymy na własne siły. To największy pewnik i atut wygrania każdej walki. Znając bitność żołnierza polskiego śmiało twierdzić możemy, że poczucie strachu jest dla niego obce.

Polski żołnierz wie, że za nim stoi cały Naród, gotów w każdej chwili oddać swoje mienie i życie. Ze idąc w bój — tkwi w nim przeświadczenie, że każdy jego krok poparty będzie skutecznym ogniem artyleryjskim, grą motorów floty skrzydlatej, oraz sykiem kul wielotysięcznych karabinów maszynowych. Duch żołnierza w takim wypadku jest niezachwiany, a wi dok pewności i zdecydowania demoralizuje przeciwnika, paraliżując każdy jego ruch. Wtedy zwycięstwo zapewnione.

My podoficerowie, z których nie jeden zagładał śmiercią w oczu, wiemy dokładnie jak ta krwawa zabawa wygląda i dlatego sami od siebie winni-

śmy wymagać zrozumienia nakazu chwili. A tym nakazem jest gromadzenie funduszy na dobrojenie armii.

Zarząd Koła Stołecznego świadomy swych celów i w zrozumieniu wielkiej idei, rozpoczął wśród członków zbiórki na FON., która już dała pozytywne wyniki. Wielu członków przekazało subskrybowane obligacje POP w całości na FON., wielu zadeklarowało gotówkę, ale to wszystko mało.

Korzystając z okazji, pragnąłbym w imieniu całej braci podoficerskiej, gorąco zaapelować do waszych uczuć i rozsądku, aby każdy, choć najmniejszą kwotą mógł się przyczynić do wzniesienia fundamentu gwarancji zbrojnej bytu niepodległego Polski, dając tym samym dowód zrozumienia dowód dobrej woli i najwłaściwszą odpowiedź wicherzycielowi Zachodu.

Pamiętajmy, że tylko mocna pięść jest jedynym argumentem przekonywującym egoistyczny imperializm teutoński.

Niech więc posypią się grosze. Mówię grosze, bo nie każdego stać na złotówki, my to dobrze rozumiemy, ale niemniej to poczucie, już nie chwilowe go odruchu wspaniałomyślności, lecz poczucie obowiązku, poczucie, żeśmy narzucono przez, nieznaną kompromisów los, obowiązek godnie spełnić. A grosz do grosza zbierany w masie stworzy kapitał, który do brze przysłuży się Ojczyźnie.

Gorąco apeluję do całej Braci Podoficerskiej, okazmy swą ofiarnością materialną, bo ofiarności krwi, której Ojczyzna może zażądać, z góry wiemy, że nie poskąpimy. Niech lista ofiarodawców składających przede wszystkim obligacje POP oraz gotówkę na FON wydłuży się z każdym dniem ku chwale tej Polski, która każdy z nas ma na jej morski czy lądowy stan posiadania zdepce tak, — że rozpad nie się w proch i pył zaborcza zawierucha.

Przyjmijmy za zaszczyt honoru i ambicji podoficerskiej, jeżeli nie przodować, to przynajmniej nie być w tyle. Nałożymy na siebie obowiązek wzajemnej kontroli społecznej, stworzymy nieprzerwalny łańcuch ofiarników, tak, aby nikt nie uchylił się. A wtedy pożądanego efekt i wynik pozytywny osiągniemy ku chwale potężnej, wojennej, silnej i gotowej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Przypominamy!

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Wielu członków przekazało subskrybowane obligacje POP w całości na FON., wielu zadeklarowało gotówkę, ale to wszystko mało.

Korzystając z okazji, pragnąłbym w imieniu całej braci podoficerskiej, gorąco zaapelować do waszych uczuć i rozsądku, aby każdy, choć najmniejszą kwotą mógł się przyczynić do wzniesienia fundamentu gwarancji zbrojnej bytu niepodległego Polski, dając tym samym dowód zrozumienia dowód dobrej woli i najwłaściwszą odpowiedź wicherzycielowi Zachodu.

Pamiętajmy, że tylko mocna pięść jest jedynym argumentem przekonywującym egoistyczny imperializm teutoński.

Niech więc posypią się grosze. Mówię grosze, bo nie każdego stać na złotówki, my to dobrze rozumiemy, ale niemniej to poczucie, już nie chwilowe go odruchu wspaniałomyślności, lecz poczucie obowiązku, poczucie, żeśmy narzucono przez, nieznaną kompromisów los, obowiązek godnie spełnić. A grosz do grosza zbierany w masie stworzy kapitał, który do brze przysłuży się Ojczyźnie.

Gorąco apeluję do całej Braci Podoficerskiej, okazmy swą ofiarnością materialną, bo ofiarności krwi, której Ojczyzna może zażądać, z góry wiemy, że nie poskąpimy.

Niech lista ofiarodawców składających przede wszystkim obligacje POP oraz gotówkę na FON wydłuży się z każdym dniem ku chwale tej Polski, która każdy z nas ma na jej morski czy lądowy stan posiadania zdepce tak, — że rozpad nie się w proch i pył zaborcza zawierucha.

Przyjmijmy za zaszczyt honoru i ambicji podoficerskiej, jeżeli nie przodować, to przynajmniej nie być w tyle. Nałożymy na siebie obowiązek wzajemnej kontroli społecznej, stworzymy nieprzerwalny łańcuch ofiarników, tak, aby nikt nie uchylił się. A wtedy pożądanego efekt i wynik pozytywny osiągniemy ku chwale potężnej, wojennej, silnej i gotowej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Przypominamy!

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Wielu członków przekazało subskrybowane obligacje POP w całości na FON., wielu zadeklarowało gotówkę, ale to wszystko mało.

Korzystając z okazji, pragnąłbym w imieniu całej braci podoficerskiej, gorąco zaapelować do waszych uczuć i rozsądku, aby każdy, choć najmniejszą kwotą mógł się przyczynić do wzniesienia fundamentu gwarancji zbrojnej bytu niepodległego Polski, dając tym samym dowód zrozumienia dowód dobrej woli i najwłaściwszą odpowiedź wicherzycielowi Zachodu.

Pamiętajmy, że tylko mocna pięść jest jedynym argumentem przekonywującym egoistyczny imperializm teutoński.

Niech więc posypią się grosze. Mówię grosze, bo nie każdego stać na złotówki, my to dobrze rozumiemy, ale niemniej to poczucie, już nie chwilowe go odruchu wspaniałomyślności, lecz poczucie obowiązku, poczucie, żeśmy narzucono przez, nieznaną kompromisów los, obowiązek godnie spełnić. A grosz do grosza zbierany w masie stworzy kapitał, który do brze przysłuży się Ojczyźnie.

Gorąco apeluję do całej Braci Podoficerskiej, okazmy swą ofiarnością materialną, bo ofiarności krwi, której Ojczyzna może zażądać, z góry wiemy, że nie poskąpimy.

Niech lista ofiarodawców składających przede wszystkim obligacje POP oraz gotówkę na FON wydłuży się z każdym dniem ku chwale tej Polski, która każdy z nas ma na jej morski czy lądowy stan posiadania zdepce tak, — że rozpad nie się w proch i pył zaborcza zawierucha.

Przyjmijmy za zaszczyt honoru i ambicji podoficerskiej, jeżeli nie przodować, to przynajmniej nie być w tyle. Nałożymy na siebie obowiązek wzajemnej kontroli społecznej, stworzymy nieprzerwalny łańcuch ofiarników, tak, aby nikt nie uchylił się. A wtedy pożądanego efekt i wynik pozytywny osiągniemy ku chwale potężnej, wojennej, silnej i gotowej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Przypominamy!

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.

Termin zbiórki dla kół — 15 września dla okręgów — 1 października b. r.



Vice - Prezes Zw. Podof. Rezerwy R. P. Stanisław Kapko wzięły udział w uroczystości poświęcenia sztandaru Koła w Starachowicach

Wojskowe umundurowanie SPORTOWE poleca **KRAWIEC K. ŁAZICKI** W-wa, 5-to Krzyska 3 tel. 300-53

„S.S. wszystko ukradnie”

Zabawny incydent w Pradze

PRAGA. Polska Agencja Informacyjna donosi o następującym incydencie, który wymownie ilustruje stosunek armii niemieckiej do formacji partyjnych. Na pływalni wojskowej w Pradze pewna ilość kabin do rozbiierania zastrzeżona jest dla wojska.

W tych dniach zdarzyło się, że czeski woźny wpuszczał kilku

członków SS. do takich kabin. Kiedy żołnierze zorientowali się że zajęto ich kabiny, doszło do awantury, przy czym szturmowców wyrzucono z pływalni.

Woźnemu nakazali żołnierze by nigdy więcej nie wpuszczał „czarnych” do kabin, tłumacząc mu wymownie, że „oniby nam tutaj wszystko ukradli”!

Proszek od BÓLU GŁOWY KOWALSKINA PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE i KATARZE

ZJAZD KOLEJOWEGO PRZYSPOBIENIA WOJSKOWEGO W WARSZAWIE

W nadchodzącą niedzielę, dn. 27 b. m. w sali konferencyjnej Dyrekcji kolei państwowych w Warszawie, przy ul. Targowej, odbędzie się VI Okręgowy Zjazd Delegatów Kolejowego Przystosobienia Wojskowego w Warszawie.

Otwarcie zjazdu poprzedzi nabożeństwo w kościele św. Floriana na Pradze.

Na porządku obrad znajdują się sprawozdania oraz wybór prezesa, zarządu i władz okręgu.

W zjeździe wezmą udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, kolejowych oraz delegacje związków kolejarskich.

CODZIENNY ZEGAR SZCZĘŚCIA!



Jest to nowy, sensacyjny przyrząd astrologiczny! Wskazuje automatycznie, co, kiedy i jak załatwić, aby się udało!

Wskazuje: kiedy można zdobyć pracę, wygrać na loterii, pokonać wszelkie przeszkody w życiu, zwyciężyć wrogów, osiągnąć duże zyski w handlu, zebrać wielkie plony na roli, uzyskać poparcie wpływowych osób, zdobyć czyjąś miłość, odzyskać zaginione lub skradzione rzeczy, wygrać proces sądowy. Wskazuje kiedy można załatwić pomyślnie; wszelkie sprawy w urzędach państwowych, instytucjach prywatnych, sprawy sądowe, spadkowe, wojskowe, policyjne itp.

Wszelkie niepowodzenia w życiu wykluczone! Jeśli nie masz szczęścia w życiu borykasz się ciężko z losem — a chcesz sobie być polepszony — kup ZEGAR SZCZĘŚCIA! On zmieni koleje Twego życia! ZEGAR SZCZĘŚCIA w precyzyjnym naukowym wykonaniu kosztuje w pięknym futerale ze złoceniami wraz z dziełem pouczającym tylko zł. 4.75, w tańszym gatunku bez futerału tylko zł. 2.90. Płacić się przy odbiorze.

Nie zwlekaj więc! Dziś jeszcze zamów Twój ZEGAR SZCZĘŚCIA, a dalsze Twoje życie pomyślnie się ulży. Za skutek gwarantujemy! Gdyby Ci ZEGAR nie pomógł to w ciągu 3 miesięcy przejmijmy go z powrotem i oddamy pieniądze.

ADRESUJ: Astrol. wyd. „MON-TRE” Dz. w/2, Warszawa 1, Pl. Na-pol., skr. 827.

914 TADEUSZ RYS 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Doktor Karski służył w szpitalu wojskowym, gdzie nawiązał kontakt z Polakami. Zrezygnował już z poszukiwania Anieli, będąc przekonany, że jego ukochana nie żyje. A tymczasem sytuacja na frontach rosyjskich pogarszała się wciąż; car Mikołaj otrzymał depeszę od wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, wzywającą go do rezygnacji z tronu, na rzecz swego syna.

Zanim jeszcze car Mikołaj skończył czytanie depeszy wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza — podano mu drugą depeszę. Tym razem z frontu południowego.

„Oddany bezgranicznie Jego Cesarskiej Mości... Prosi i błaga Jego Cesarską Mość... Nie ma innej rady... Aby ratować Rosję i dy nastię... Generał Adiutant Ewert”

Car Mikołaj chce zapalić papierosa; ale nie zdążył jeszcze wyjąć papierosa, gdy podano mu nową depeszę z kwatery głównej:

„Błagam o decyzję. Miłość Waszej Cesarskiej Mości dla Rosji daje nam gwarancję że Wasza Cesarska Mość weźmie pod uwagę dobro naszej ojczyzny i całość jej granic. Tylko to jedno może doprowadzić do spokojnego i szczęśliwego wyjścia z sytuacji. Generał adiutant Aleksejew”

Stos depeszy na stole cara rośnie. Wszyscy domagają się jednego: abdykacji.

Niech zrezygnuje na rzecz swego syna...

Car błędnie coraz bardziej. Czyż jego zaszyły angi.

Oto wchodzi do gabinetu cara głównodowodzący frontem północnym, Ruzski. Jest skulony w kabłąk, pochylił swą siwą głowę. Chora, wybladła twarz sprawia niesamowite wrażenie. Spogląda z podejścia, przez przymglone okulary.

Car sądzi, że może teraz oczekuje go lepsza, bardziej radosna wiadomość. Ruzski mówi z trudem, słowa jak gdyby dławia go w gardle:

— Wasza Cesarska Mość zechce mi wybaczyć moje sprawozdanie przekroczy dozwolone ramy...

Nie mogę jednak milczeć w chwili, gdy losy Rosji ważą się na szali dziejów... Wasza Cesarska Mość pozwoli więc...

— Proszę, panie generale, niech pan szczerze mówi...

— Trzeba powziąć szybką decyzję, aby ratować sytuację... W Kronsztadzie wybuchły krwawe wypadki... Komendant zabity, oficerowie aresztowani...

— Moi marynarze!... — Uśmiechnął się boleśnie car.

— W Rewiu wybuchł strajk... W Moskwie powstanie. Wojsko przechodzi na stronę buntowników... Front bałtycki nie uznaje więcej legalnej władzy... Słuchają rozkazów jakiegoś prowizorycznego komitetu...

— Nic nie wiedziałem...

— Wszędzie anarchia... Bunt... Dyscyplina w wojsku nie istnieje... Wasza Cesarska Mość zechce zrozumieć, że w takich warunkach nie sposób dalej prowadzić wojnę...

— Tak, rozumiem... — car spogląda na tego siwego, zbladłego generała i mimowoli przypomina sobie, jak ten sam Ruzski wyglądał nie tak dawno, gdy bawił w Carskoje Sioło.

„W tak krótkim czasie tak się moi generałowie zmienili!”... — pomyślał car i wnet dodał głośno:

— Zrozumiałem... Wszystko zrozumiałem... Ale trudno mi powziąć decyzję... Jestem odpowiedzialny za całą Rosję... Muszę namyśleć się...

Tej nocy nie zmrucił car oka. Rzucił się w łóżko, wyciągał się, leniwie wlokły się jego myśli, jedna po drugiej, wracał myślą do swej przeszłości, jakiś dziwny ból targał jego sercem.

Trzysta lat rządzi dynastia Romanowów w Rosji trzysta lat i na nim ma się wszystko skończyć? Coś go dusi w gardle...

Jakież to nieszczęście, że się narodził w carskiej

rodzinie!... Gdyby nie został ukoronowany na cara... Jakże byłby szczęśliwy... Nie chciał wcale rządzić... Carska korona należała się jego bratu...

Zły los zechciał, że się wypadki potoczyły dlań niepomyślnie... Dla żartu, podczas zabawy pchnął wtedy swego brata. Wydarzyło się nieszczęście... Je rzy spadł wówczas ze stopni okrętu, zapadł na gruzlice, i wnet po tym umarł... On, Mikołaj, nie miał za miaru szkodzić swemu bratu... I długo nie mógł oprzeć się wrażeniu, że wszyscy patrzą na niego, jak na bratobójcę, który rozmyślnie zamordował swego brata, aby po nim odziedziczyć tron...

Pan Bóg jest świadkiem, że nie miał wcale ochoty brać na swe barki tak wielkiej odpowiedzialności, jak gdyby przeczuwał, że korona nie przyniesie mu szczęścia...

Wtedy to nauczył się car Mikołaj spoglądać na ludzi zgrołą innymi oczyma i nie dowierzać temu, co oni mówią. Widział, wyczuwał, że go nie lubią. To tylko dlatego, że rodzony ojciec nie kochał go.. A nie nawiósł ojca była wszystkim znana.

Ojciec nigdy nie pozwalał mu być obecnym podczas składania sprawozdań przez ministrów, generałów.. Nie uczył go, nie przyzwyczał do rządzenia krajem... Czyż rozmyślnie przyczynił się do śmierci brata? I czyż nie szanował, czyż nie kochał swego ojca?

Dzisiaj jeszcze ogarnia go dreszcz oburzenia, gdy sobie przypomina, jak był poniewierany przez swego ojca...

Przysiągł sobie wtedy, że będzie bronił każdego, kto niewinnie padnie ofiarą oszczerstwa...

Różne wspomnienia kłębią się, gromadzą się w jego umyśle:

Przypomina sobie, jakto poznał swoją żonę, Aliks, na ślubie swego stryja Sergeja. Siostra Aliks, mała, piękna niemiecka księżna była zepchnięta na plan drugi, tak samo jak często czyniono z nim... I dlatego właśnie spodobała mu się, dlatego ciągnęło go do niej... Gdy zauważono to, wysłano go w podróż dookoła świata.

I ta oto podróż przesądziła jego przeszłość...

Zywo staje przed jego oczyma na wpół obumarła twarz tybetańskiego lama, którego spotkał w Tokio. Na wpół serio, na wpół żartem prosił Mikołaj, aby lama przepowiedział mu przyszłość.

Lama nachylił się nad jego ręką, twarz jego nagle spoważniała: jeszcze dzisiaj dreszcz ogarnia Mikołaja gdy przypomina sobie słowa lama...

Dalszy ciąg jutro.

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomięskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć, pomimo, że był żonaty i kochał żonę i w tym celu nawiązała kontakt z bandą przestępców. Banda w podstępny sposób zwabiła Helenę Jarocką, wywiozła ją do Argentyny i sprzedała do domu publicznego. Helena zdołała stamtąd zbiec i po wielu przygodach wróciła do Polski. Jarockiego zaś usidliła Bronka i zamieszkała u niego.

Jarocki był przekonany, że żona rzeczywiście go porzuciła. To też gdy Helena po powrocie do Warszawy zjechała do siebie, wyrzucił ją. Zrozpaczona postanowiła popełnić samobójstwo. Przeszkodził jej w tym powieściopisarz Bartosz, który, będąc wdowcem, powierzył jej opiekę nad swoim dzieckiem.

Bronka obawiając się, że Helena mimo wszystko zabierze jej Jarockiego, poleciła bandzie usunąć rywalkę. Banda otruła dziecko Bartosza, a następnie oskarżyła o to Helenę, którą aresztowano. Jeden tylko Bartosz nie uwierzył w jej winę i starał się wykazać, że jest niewinna. Bronka postanowiła więc unieszkodliwić go. Usidliła bezbronną Wandę Fokalską i nakłoniła ją do zeznania na policji, jakoby Bartosz po pijanemu wyznał jej, że zezwolił Helenie zabić dziecko. Bartosza aresztowano. Bronka obawiając się, że Fokalska załamie się podczas procesu, zastrzeliła ją z rewolweru Jarockiego.

Helena stanęła przed sądem i została skazana na piętnaście lat więzienia. Obronca jej, Harwicz będąc przekonany, że Jarocki ponosi winę za te wszystkie jej zarzucane przestępstwa zażądał aby porównano rewolwer Jarockiego z kulami wydobytymi ze zwłok Fokalskiej. Gdy ustalono, że kule pasują do rewolweru Jarockiego wówczas roztoczono nad nim obserwację. Bronka stwierdziwszy, że Jarocki jest śledzony, postanowiła szukać pomocy u członkini bandy Gusty, z którą spotkała się w cukierni.

— Dlaczego sytuacja jest poważna? — zapytała Gusta ze zdziwieniem.

Bronka milczała przez chwilę. Opuściła oczy i wbiła wzrok w podłogę, jak gdyby trudno jej było o tym mówić.

— Pani nie było... Musiałam więc działać na własną rękę... — odparła wreszcie, nie patrząc na Gustę.

— Aha, mówi pani o Fokalskiej — rzekła Gusta z ledwie widocznym, ironicznym uśmiechem — Wiem czytałam w gazetach... Domyśliłam się, że to pani ro-

botowała. Żle pani jednak zrobiła. Fokalska powinna była żyć... Powinna była stanąć przed sądem... Dlaczego pani ją...

Bronka rozejrzała się w około. Może śledzą ją ci sami agenci, którzy wczoraj wieczorem śledzili Jarockiego? Toteż zamiast odpowiedzieć na pytanie Gusty, rzekła szeptem:

— Chodźmy stąd... Ktoś może jeszcze podsłuchać naszą rozmowę... Najlepiej będzie, gdy pojeździmy gdzieś za miasto...

Gusta zgodziła się na to. Uważała jednak, że nie należy wyjeżdżać za miasto. Mogą pojechać nad Wisłę i usiąść gdzieś na brzegu. Tam nikt nie będzie ich podsłuchiwał.

— Nie wyjdziemy stąd jednakże razem — rzekła Bronka. — Zdaje mi się, że jestem śledzona...

— Co!? zdziwiła się Gusto i zlustrowała wszystkie stoliki.

— Nie wiem napewno... Tak mi się przynajmniej zdaje... Niech pani pierwsza stąd wyjdzie i na mnie poczeka na ulicy...

— Nie, pani wyjdzie pierwsza, a ja stwierdzę, czy ktoś z gości podniesie się i wyjdzie za panią.

— Ma pani rację.

Bronka podniosła się i opuściła cukiernię. Gusta stwierdziła, że nikt z gości nie wychodzi za nią, że nikt nie zwraca uwagi na Bronkę.

— Napewno się myli — pomyślała i po chwili również opuściła cukiernię.

— Może pani być spokojna — rzekła do Bronki, gdy się spotkały na ulicy. — Nikt pani nie śledzi... Może pani na mnie polegać... Mam dobre oko...

Obie kobiety wsiadły w taksówkę, która dowiozła je do mostu kolejowego. Następnie podeszły do brzo gi rzeki i usiadły na ziemi. Dookoła panowała cisza. Od czasu do czasu po lustrzanej tafli wody płynęła łódź lub statek, a nad nimi na górze, huczał przejeżdżający przez most pociąg.

— A więc co się stało? — zapytała Gusto, zapalając papierosa.

Bronka opowiedziała jej historię z Fokalską... — Znajdowałam się w kłopotliwej sytuacji — mówiła — Pani była za granicą... A tu Stefan Bartasz starał się za wszelką cenę dowiedzieć, że Helena jest niewinna, i wykryć kto zabił jego dziecko. Musiałam go unieszkodliwić.

— Ale dlaczego przypuszczała pani, że Fokalska zmieni na procesie swoje zeznania? — zdziwiła się Gusto. Przecież pani sama mówi, że dobrze jej za to płaciła.

— Nie byłam jej pewna. Miała wyrzuty sumienia, zamierzała nawet udać się na policję i wszystko opowiedzieć...

— Ach tak... Dlaczego więc sytuacja jest poważna?

— Wczoraj, zaraz po pani telefonie, przyszedł funkcjonariusz urzędu śledczego i zażądał od Jarockiego jego rewolweru.

— Rewolweru, którym pani ją...?

— Tak — nie dała jej Bronka dokończyć zdania

— I funkcjonariusz zabrał rewolwer?

— Oczywiście.

— Co mówi na to Jarocki?

— Dziwi się bardzo...

— Czy wydobyto kule z jej zwłok?

— Tak — odparła Bronka drżącym głosem obzrucając Gustę takimi spojrzzeniami, jakgdyby szukała u niej ratunku.

Teraz nie widziała w niej pijawki, tylko człowieka, który może jej pomóc w wybrnięciu z niebezpiecznej sytuacji.

— Paskudna historia... — mrugnęła pod nosem Gusto i zamilkła na chwilę, patrząc na grę fal, odbi- jających się o brzeg.

— Co teraz należy zrobić? — zapytała Bronka.

— Zaraz... zaraz... Trzeba się nad tym zastanowić...

Bronka dygotała cała. Jeśli Gusto zapatruje się na tę sprawę pesymistycznie, to dowód, że sytuacja jest rzeczywiście bardzo niebezpieczna...

— Jest wyjście.. odparła w końcu Gusto, wrzucając papierosa do wody — Tak, jest wyjście... — powtórzyła.

— Słucham panią.

— Musi pani jednak zgodzić się na pewną ofiarę, ale zyska pani na tym bardzo wiele...

— Co to za ofiara? — waliło jak młotem serce Bronki.

— Niech pani powie mi szczerze, czy pani naprawdę kocha Jarockiego, czy też dążyła pani tylko do zdobycia jego majątku?

— Dlaczego pani mnie o to pyta?

— Bo będzie musiała pani wybierać — albo pójsię na długie lata do więzienia, albo Jarockiego.

— Jakto — czy Bronki rozwarły się szeroko,

— Popełniła pani błąd, więc musi pani ponieść konsekwencje! Czy nie miała pani innego sposobu zgładzenia Fokalskiej, jak tylko strzelać do niej z rewolweru Jarockiego? Teraz sprawa jest jasna: w urzędzie śledczym sprawdzą, czy kule pasują do rewolweru Jarockiego. Jarocki oczywiście będzie twierdził, że o niczym nie ma pojęcia i na własną rękę zaczęł dochodzić, kto posługiwał się jego bronią. Po- dejrzenie z miejsca padnie na panią. Straci więc pani Jarockiego i jego majątek. Dlatego powinna pani wybierać: albo samej iść do więzienia, albo Jarockiego wpakować za kraty. Innego wyjścia nie ma. Popełniła pani wielkie głupstwo i dlatego musi pani ponieść konsekwencje.

Twarz Bronki stała się kredowo biała.

Dalszy ciąg jutro.

„Strzeżcie się panowie Węgrzy i nawzajem panowie Polacy”

Zoną pierwszego Arpady chrześcijańskiego, ks. Gezy była córka Ziemońska, córka zaś owego ks. Gezy była żoną Bolesława Chrobrego. Tak zaczyna się historia przyjaźni polsko-węgierskiej, przyjaźni, która przetrwała długich dziesięć wieków i wytrzymała dosłownie wszystkie próby.

W okresie średniowiecza i wczesny królom swym Władysława Jagiellończyka, raz znów Polacy, książca Siemogrodu, Stefana Batorego. Równoległe ze związkami krwi zawierane są przymierza przeciw Niemcom, Czechom, Krzyżakom, Turkom, Tatarom i Rusinom. Słusznie przestrzegał bezimienny kronikarz XIV w.: „Strzeżcie się Panowie

Poseł Iranu opuścił Polskę

Rozmowa naszego współpracownika z p. Hamid Saja

Po trzyletnim zgorą pobytku w Polsce opuszcza Warszawę poseł irański, Hamid Saja. Przed wyjazdem udzielił audjencji pożegnawej naszemu współpracownikowi. Zapytujemy dyplomatę irańskiego, dlaczego nas opuszcza.

— Bo według naszych ustaw — odpowiada poseł — żaden dyplomata nie powinien pozostawać pięć lat poza krajem. Musi po upływie tego czasu co najmniej rok przepracować w centrali. Potem może znów wyjechać. Więc ja, ponieważ jestem już przeszło trzy lata w Polsce, a przedtem też jakiś czas byłem w Bejrucie, muszę obecnie wrócić do kraju.

— Jakże pan odniósł wrażenie z pobytu w naszym kraju, panie ministrze?

— Widziałem z przyjemnością stałe zacieśnianie naszej przyjaźni. Datuje ona nie od dziś. Trwa już wieki. Ostatnie czasy dały jednak wydatny jej wzrost. Oczywiście, rad byłem, iż mogłem się do tego przyczynić. Zresztą, kraje nasze, choć tak bardzo od siebie odległe, miały jednak podobne losy dziejowe, oparte na podobnej sytuacji geograficznej. Bo, jak Polska leży na rubieży między Europą Wschodnią a Zachodnią, tak Iran dzieli Azję na Zachód i Wschód. Jak Polsce, tak i nam sędzono być narodem, utrzymującym równowagę między tą a tamtą stroną swej części świata. Dlatego może nie trzeba było długo szukać podstaw do naszej przyjaźni. Aż nazbyt dobrze rozumieliśmy się wzajemnie. Każdy z naszych narodów ma swą misję dziejową do spełnienia i nawzajem zawsze sobie szczerze życzyliśmy powodzenia w tej mierze.

— Czy stosunki handlowe też rozwijały się pomyślnie?

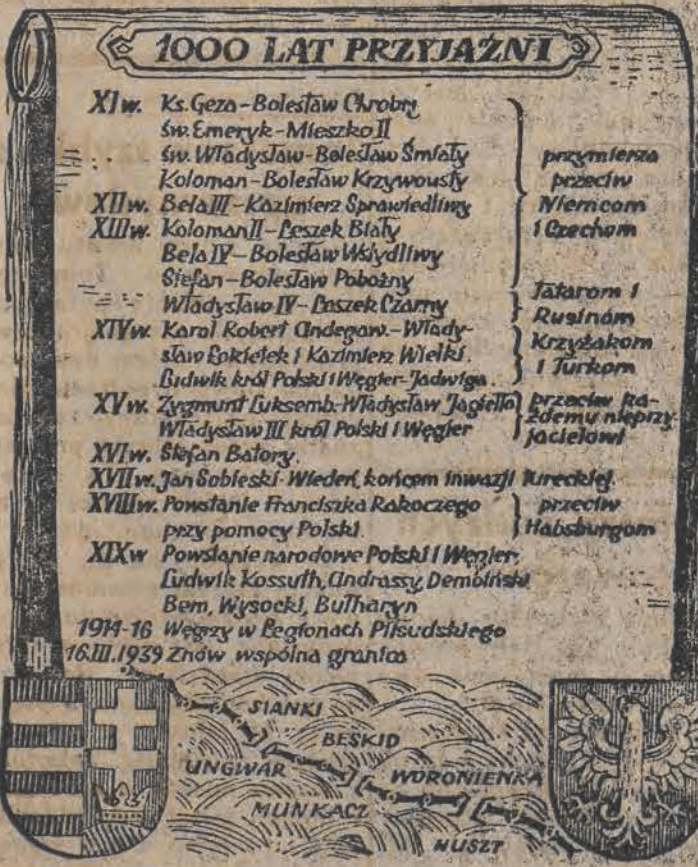
— Polepszają się zwolna, lecz

stale. Jeżeli może nie są na należytej jeszcze wysokości, dzieje się to z powodów od nas niezależnych. A jednak co jakiś czas odbywają się poważniejsze transakcje. Dopiero co odpłynął z Gdyni dla nas wielki transport szyn. Zbudowaliśmy ostatnio wielką koleję, mamy więc zapotrzebowanie na szyny i chętnie je w Polsce kupujemy. Ostatnie zamówienie wyniosło 20.000 metrów szyn. A przecież to tylko jedno z wielu.

Na zakończenie naszej rozmowy poseł Iranu prosił, by na naszych łamach wyraził jego serdeczną wdzięczność dla wszystkich, którzy mu tu okazali tyle serdeczności i tym skutecznie ułatwiali i uprzyjemniali pobyt

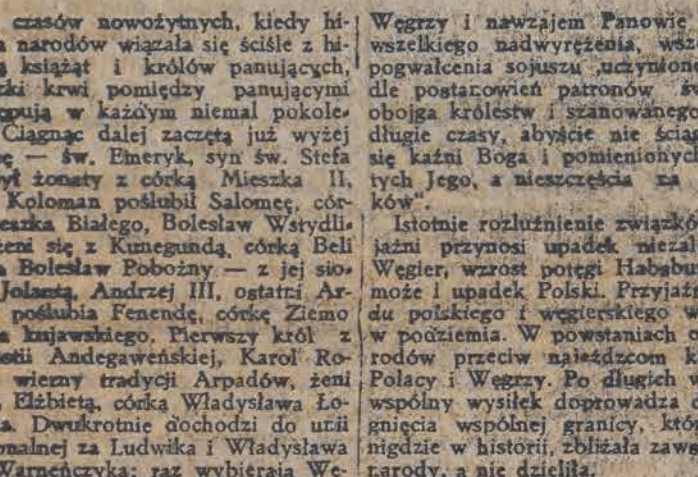
To też zapewnił nas, że z prawdziwym żalem opuszcza naszą Ojczyznę.

Tak samo i my ze swej strony żałujemy tak wybitnego dyplomaty, który dał wiele dowodów wielkiej dla nas serdeczności. Rzadko, który dyplomata ma tak wielu przyjaciół w kraju, w którym jest akredytowany. Na przyjęciach w poselstwie Iranu mieszczącym się w pałacu ks. Czterwinięskich na Krakowskim Przedmieściu, zbierała się zawsze „cała Warszawa”, min. Hamid Saja miał bowiem moc przyjaciół w najszerszych warstwach stolicy. To też jego odjazdowi towarzyszy szczerzy żal wszystkich, którzy mieli możność stykać się z nim.



rych czasów nowożytnych, kiedy historia narodów wiała się ściśle z historią książąt i królów panujących, związki krwi pomiędzy panującymi występują w każdym niemal pokoleniu. Ciągłość dalej zaczęta już wyżej litanie — św. Emeryk, syn św. Stefana był żonaty z córką Mieszka II, król Koloman poślubił Salomeę, córkę Leaska Białego, Bolesław Wstydlawy zenił się z Kimegundą, córką Beli IV, a Bolesław Pobożny — z jej siostrą Jolantą, Andrzej III, ostatni Arpada poślubił Fenecję, córkę Ziemońska książęcego. Pierwszy król z dynastii Andegawenskiej, Karol Robert, wieży tradycji Arpadów, zenił się z Elżbietą, córką Władysława Łokietka. Dwukrotnie dochodzi do unii personalnej za Ludwika i Władysława III Warneńczyka; raz wybierają Wę-

Węgrzy i nawzajem Panowie Polacy wszelkiego nadwyrężenia, wszelkiego pogwałcenia sojuszu, uczynionego we dle postanowień patronów świętych obojga królestw i szanowanego przez długie czasy, abyście nie ściągali na się kłosa Boga i pomienionych świętych Jego, a niebezpieczeństwa za swojaków. Istotnie rozluźnienie związków przyjaźni przynosi upadek niezależności Węgier, wzrost potęgi Habsburgów a może i upadek Polski. Przyjaźń ludu polskiego i węgierskiego wchodzi w podziemi. W powstaniach obu narodów przeciw najazdom krwawą Polacy i Węgrzy. Po długich wiekach wspólny wysiłek doprowadza do osiągnięcia wspólnej granicy, która, jak nigdzie w historii, zbliżała zawsze oba narody, a nie dzieliła.



SYFON ZDROWIA

PAT. GADYŁOWSKIEGO

„EL-GA” sp. z o.o.

Przemysł mas plastycznych
Warszawa
Ul. Senatorska 28/30, tel. 622-06.

Poleca jedyne na świecie HIGIENICZNE główki syfonowe ze specjalnej masy z pełnym wyeliminowaniem metalu.

HIGIENICZNE, TRWAŁE, ESTETYCZNE, NIEZAWODNE.

Jeszcze dwie ofiary

katastrofy na Świnicy

Ilość śmiertelnych ofiar katastrofy nie ograniczyła się do czterech, gdyż jak się okazało dwie powróciły po wypadku do obozu dwie osoby, a to Esta Dymówna z Krakowa i Zak Schneider z Życa. Prowadzone przez tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe poszukiwania doprowadziły do znalezienia zwłok obydwóch turystów w Zlebach pomiędzy Wałentkową a Świnicą.

Ofiary tragicznego wypadku poniosły śmierć, spadając w kilkudziesięciometrową przepaść.

SKRZYDLACI RYCCERZE

GUSTAW LEWINA

„Eskadra szaleńców” to była grupa lotników, działających za specjalnego typu samolotach. Wybuch wojny z Niemcami zastał eskadrę gotową do akcji. „Eskadra szaleńców” po zbombardowaniu licznych ośrodków wojskowych w Niemczech, przybyła do Francji, po czym wyruszyła pod włoskie niebo.

Załoga czuje się bardzo dobrze i za naszym pośrednictwem pozdrawia serdecznie swe rodziny przyjaciel i znajomych”. Znowu orkiestra odegrała hymn narodowy i znowu wszyscy ptakali z radości i ze wzruszenia, a Zosia Kamocka objęła głowę rękoma, a ciężkie łzy jak grad spadły u jej stóp na froterowaną posadzkę.

Myślamy połączyła się ze swymi towarzyszami broni, myślamy pobiegła do nich poprzez wysokie góry i dalekie wody morza i patrzyła kolejno na „Jaskółkę” na „Wilka”, na „Jastrzębia”, na „Sokoła”. Pieśń cicha te maszyny, dzieci jej ukochanego Jędrka, całowała je i z dumą witała się z kapitanem Glibowskim, Zawiszą, Kaliną, Karuzelskim, Skibą i każdemu mówiła:

— A co kolego, Stalowa Wola pantuje nad światem. Nowi ludzie! Nowe dusze! Nowe serca!

I widziała oczyma duszy jak ją wszyscy witają serdecznie „swoją jaskółką” (tak bowiem przewano ją na froncie), czczą ją winem i dobrą czekoladą. Wiedza i powiadają kawały, jak to Karuzelskiemu zaczął nawalać motor nad morzem i zdawało mu się, że nie przeciągnie, a Zawisza powiedział mu przez radio sucho:

— Rób rachunek sumienia i leć rekinom na porzeczcie!

Ciarki przeszły staremu wilkowi po ciele. Przeciągnął się raz i drugi, a później powiedział:

— Chłopcy być może nie dociągniemy, gdyż motor pyka. Jak będzie źle — to wylazicie z budy i na pa-

rasolach spadochronów walić spod nieba...

— A ty jak? — zapytał kapitan Reszczyński.

— Ja będę wodował!

— Oszalałeś!

— Wcale nie! Braciom Adamskim udało się tak 4 dni pływać po Atlantyku — to dlaczego ja nie mam się utrzymać kilka godzin, na Tyrreńskim jeziorze. A może to tylko świeca zarzuciła — to się oczyści i jada.

— Jakto jazda?!

— A no do góry!

— Już tego cudu nie dokonasz, gdyż żaden płatowiec nie wystartuje z fal morskich.

Ale wkrótce okazało się, że nie trzeba będzie sia dać na morzu, albowiem motor sam się poprawił i Karuzelski za eskadrą pociągnął na korsykańskie leśnictwa wśród gór, gdzie oczekiwano Polaków z otwartymi rękoma, albowiem sztab główny francuski zawiadomił Korsykę o tym, że „eskadra szaleńców” będzie tam lądować. Przed godziną właśnie włoskie bombowce starały się przedrzeć na to lotnisko, ale zostały odparte przez francuskie aparaty myśliwskie. Stąd zdenerwowanie Francuzów i obawa, aby się gość cionm jaka krzywda nie stała. O lądowaniu eskadry za chowano tajemnicę, a Paryż i Warszawę zawiadomiono o tym fakcie sztyfrem.

Jakże im zazdrościła Zosia tego wspaniałego wyczynu. Tej pielgrzymki z bombami do Berthesgaden i z kwiatami do Rzymu. Wypadki nie szły, ale biegly z szybkością radia... Polska królewskim gościńcem Stalowej Woli szła w całym majestacie. Proroctwa spełniały się jedno za drugim. Tym razem zanotowano:

„Krzyż splugawiony u stóp Polski padnie Zaborem nic nie zostanie Mazurska ziemia znów Polsce przypadnie A w Gdańsku port nasz powstanie...

W ciężkich zmaganiach z dumą Teutona Świat znowu krwawo się zarumieni Gdy Anglia gwałtem będzie zagrożona W poczworną jedność się zmieni...

I gdy tak Zosia na falach myśli błędziła po ciemnych obszarach kraju, na Kalatówkach zginął welon podartych chimur, z Kondratowej turni ukazały się złote promienie słońca, a w głośnikach radia na cześć „szaleńców” przy akompaniamentie orkiestry Polskiej go Radia pod batutą Bolesława Tylii śpiewał Paweł

jel ulubiony hymn...

Lećcie orleńta bojowe,
Lećcie, choć huk armat grzm'
Laur okryje wam głowę,
Lećcie! za honor swej kwiri...
Laur okryje wam głowę.

ROZDZIAŁ IX

Różowy świt zawisł nad światem. Na poaranym brudami chmur niebie zgasły ostatnie gwiazdy, a pijany księżyc włókł się ospale do swego łoża, aby w nim ukryć grzechy czarnej nocy. Sumienia ludzkie odarte z resztek moralności, kryła się na dnie nędzy i upojenia. Świat cały drgał w konwulsyjnych uściskach wojny, która z winy tych, co w 1918 roku nie chcieli traktatu pokojowego dyktować w Berlinie, po żarła niewinnie kilka milionów ofiar ludzkich, ofiar nędznych polityków, ofiar kabotynów i nędzarzy...

Wielka rewolucja w Niemczech tarzała się we krwi ludzkiej, jak w potopie. Los Hitlera narazie jest niekomu nieznanym. Mówią, że zginął śmiercią okropną, ale oficjalnie brak potwierdzenia tej wiadomości. Wielka Rzesza, która była postrachem Europy, powoli zaczęła być okupowana, przez wojska polskie francuskie i angielskie. Morawy władz za Słowacją oddały się w ręce wojsk polskich. Powtórzyły się czasy Bolesława Chrobrego i granica Rzeczypospolitej na Dunaju swe ziemie kapata, idąc śladami pierwszych królów Piastów...

I Armia rozbiła pod Głogowem wojska marszałka Hermana Goeringa i powtórzyło się w całej pełni Psie Pole. We Wrocławskiej katedrze ksiądz kanonik Żelazowski odprawił dziękczynne nabożeństwo z Tedeum Laudamus, że już kardynał Bertrand nie będzie zabraniał polskiemu ludowi modlić się do Wielkiego Boga, Chrobrych i Jagiellonów w ojcystym języku. I zagrały dzwony w tej starej katedrze Wrocławskiej, jak Zygmunt na Wawelu, bo one przypomniały światu całemu, że w roku 999 Rzym zatwierdził samodzielną prowincję kościelną w Polsce z arcybiskupstwem w Gnieźnie i biskupstwami w Poznaniu, Wrocławiu i Pomorzu. A więc Wrocław był jednym z pierwszych polskich biskupstw, a później niemieccy biskupi prześladowali lud Polski, co od Piastów tę własną ziemię posiadał i wyplenić się z niej nie pozwolił nikomu...

Dalszy ciąg jutro.

Wszystkie Dobre Gospodynie używają do marynat — najlepszy OCET firmy **H. Urbański PIOTRKÓW** ul. Hutnicza 6.

Zdzisław Pruski

Wiaderno cześci swoich bojowników

Wieś i żołnierze. — Kult rycerstwa — Pomnik wiejski ku czci bojowników o wolność Polski

I. Wieś współczesna w Polsce kocha żołnierzy. Mundur polskiego żołnierza odmienia ruch w osiedlu. Czyny je żywym, ludniejszym — jakby czynnym. Każdy niemal dom we wsi jest związany z wojskiem. Każda rodzina ma lub miała kogoś w pułku. Łączy wieś z wojskiem myśl i serce tych synów, którzy wyszli z niej odbywać jedną z najszlachetniejszych powinności obywatelskich: służbę wojskową.

Synowie wsi i miast idą dziś do wojska z uczuciem osobliwym: wiedzą, że w służbie żołnierskiej wzmacniają swe ramiona, usprawniają mięśnie i zmysły: zaprawiają się w myśleniu bojowym.

Tę świadomość spotęgował rok 1939. Rok wojny nerwów, rok pogotowia, czujności, wyczekującej postawy i zdecydowania. Zarazem — jak może nigdy w dziejach Polski Niepodległej — rok ten jest momentem wzmożonego kultu waleczności, rycerstwa, kultu żołnierza i tego wszystkiego co z wojskiem ma związek.

Nawrot ku żołnierze jest wśród Polaków powszechny. A — że jeszcze nie obeschły grudy ziemi od krwi i łez po poległych w walkach o wolność — więc tym żywiej stają w pamięci szeregi tych szlachetnych, co poszli walczyć do Legionów — rzucając dom, rodzinę. Jedni wrócili — inni nie. Dziś domy i rodziny, swei i obcy — wyciągają ramiona i do serca swej wsi przyciągają szczątki poległych, a gdy prochów u siebie mieć nie mogą, to wyrzają ich imiona i nazwiska na pamiątkowych tablicach, by gromadzie własnej i gromadom w gminie świadcząc, że pamiętają o swych synach, co nie żalowali trudu ani znoju, bo z tego Polska powstała, by żyć.

W roku zrywu narodu do poczucia w sobie ducha żołnierskiego, w roku mobilizacji duchowej społeczeństwa ze wrokiem utkwionym nad morze i pruską granicę — armia i jej żołnierze zestrzeliły myśli w jedno ognisko pragnień.

Imię żołnierza otacza nim niezwykłości, imię żołnierza bojownika — cześć. Żołnierz nieznany i zapoznany — jawi się jako najbardziej znany, swój, bliski — z tej samej osady, miasta czy wsi.

Wieś upomniała się o swego bojownika. Wieś odszukała w ziemi nagromadzone prochy uczestników walk o wolność — i ten drogi, bezcenny dowód udziału swej ofiary w ogólnej ofierze — ukazuje dziś oczom żyjącym i potomnym: wiecześnie rylcem na marmurowej tablicy pomnika.

Upomniała się o pamięć dla bojowników swoich gmina Go-

lesze, powiatu piotrkowskiego — wystawiając ku ich czci we wsi Wiaderno pomnik, którego uroczyste odsłonięcie i poświęcenie odbyło się w dniu święta Żołnierza Polskiego — 15. VIII. 39 r.

Pomnik ten jest prosty, ale piękny. Miasto mogłoby się nim chlubić. Wieś wniosła go własnym sumptem. Robocizną, kamień — dali rolnicy. Praca odbywała się sposobem szarwarkowym. Jeny architekt, drobne dodatki, tablica, sztu-kateria — pociągnęły wydatki gotówką — ale nad jej zebra-niem czuwał niezmiernie główny inicjator i propagator pomnika — prof. gimn. Al. Zimowski w Łodzi — p. Jan Bolechowski, więc dużych kłopotów nie było*). Rozwiązanie architektoniczne pomnika w przestrzeni jest pomyslane szczęśliwie i przeprowadzone trafnie. Z boku krzyżujących się dróg po środku wsi Wiaderno w centrum łukowatego cokołu wznosi się — oparta o postument — wspaniała, siedmiometrowa kolumna w kształcie graniastopłupa, zakończona krzyżem. Kolumnę zdobią po brzegach ściany frontowej cztery pary fryzów. Górna część kolumny mieści Godło Państwa — a tuż nad postumentem widnieje po środku kolumny biała tablica marmurowa. Na niej — złoty napis: „Połegi na polu chwały 1918 — 1920 w walce o Niepodległość Polski”. A pod tymi tytułowymi słowami dwie

Wokoło pomnika moc narodu. Lud ze wsi Wiaderno i pobliskich osiedli w komplecie. Miejscowi stawili się dokumentnie. Jedni luzem — gdzie kto mógł pojedynczo albo i w gromadce przycupnął. Stowarzyszeni — czwórkami ustawili się na drodze. Każdy w swojej organizacji. Ludzie wystroili się odświętnie. Aże czystością się od nich mieni. A przywdziali ubiór swojski, wsiowy, regio-nalny bo to swojskie, wiejskie święto Wiaderna. Kolorowo na drodze, kolorowo koło pomnika. Aż się w oczach mieni od mnogości barw. Było wszystkiego narodu przeszło dwa tysiące osób. Jak na wieś — to bardzo dużo. Bo tu miejskich gapiów — niewiele się zjechało.

Kolejka sulejowska będzie zmotoryzowana

Coraz większa frekwencja pasażerów na linii Piotrków — Przyglów — Sulejów spowodowała, że Dyrekcja Spółki Akcyjnej T-wa Piotrkowsko-Sulejowskiej Kolei Dojazdowej w Łodzi postanowiła przeprowadzić motoryzację tej kolei i zbudować na pl. Zamkowym stację odjazdową.

W tym celu wspomniana spółka zwróciła się do Ministerstwa Komunikacji z podaniem o zatwierdzenie planów kolejki i

złocące się szpalty nazwisk:

1) Z Wiaderna — Jabrzyk Stanisław, Kozar Władysław, Słowiński Józef, Słowiński Władysław, Ujma Rudolf, Wysmyk Józef. 2) Z Nagórzyca — Rzepecki Stefan. 3) Z Dębska — Górecki Konstanty. 4) Z Młoszowa — Wysmyk Konstanty, Kudlik Michał, Majda Jan, Adamowski Władysław. 5) Ze Studzianek — Wysmyk Antoni. 6) Ze Stanisławowa — Lech Bolesław. 7) Ze Swolszewic — Gawronek Franciszek.

1) Komitet Budowy Pomnika w Wiadernie stanowią: inż. Michał Appelt, nadleśniczy z Nagórzyca, prof. Bolechowski Jan, Biernacki Bolesław, leśniczy Jachimejski Wacław, Kwapisz Antoni.

Owoce dojrzewają

Jesteśmy w okresie dojrzewania owoców. Czas więc pomyśleć o przygotowaniu z nich marynat i konserw na zimę. — Jak wiadomo najlepiej konserwuje kompoty i inne marynaty dobre, nie psujące się oceci. Ocet taki przyrządza się najekonomiczniej z 80 procentowej esencji octowej — produkcji Zakładów Chemicznych Grodzisk S. A. ze znakiem Rak na buteleczce. Ocet taki, jest — jak to oficjalnie orzekły Władze — nieszkodliwy dla zdrowia, nadto jednak jest tani, bezbakteryjny, czysty i można go z łatwością przyrządzić w mocy, jaka jest najodpowiedniejsza do marynowanego produktu. Stosując ocet z esencji octowej ze znakiem Rak na buteleczce zapewniamy sobie marynaty trwałe, o wyglądzie świeżym i ponętym.

Rewia sportowa w Piotrkowie

Miejska Komenda WF i PW powiadamia, że w dniu 21-go sierpnia br. o godz. 17 w lokalu Miejskiej Komendy odbędzie się zebranie przedstawicieli klubów i organizacji sportowych celem wybrania Komitetu organizacyjnego Rewii Sportowej.

Kronika tomaszowska.

Tomaszów szybko się uprzemysławia

Jedną z firm branży gumowej zakupiła w Tomaszowie dwa duże obiekty pofabryczne i przystąpiła już do gruntownej przebudowy celem dostosowania do nowych potrzeb. Nadto obiekt pofabryczny zakupiony został przez fabrykę przemysłu metalurgicznego. Ta ostatnia fabryka będzie jeszcze w roku bieżącym uruchomiona.

Ze względu na to, że produkcja fabryki wyrobów gumowych będzie bardzo duża, przewidywane jest większe zatrudnienie robotników. Robotnicze związki zawodowe mają wszcząć akcję, by fabryka w pierwszym rzędzie zatrudniła robotników z terenu miasta a sprowadziła z innych miast jedynie fachowców i to tylko w tym wypadku jeśli nie będzie mogła znaleźć odpowiednich sił na miejscu.

W związku z tym należy więc spodziewać się, że liczba bezrobotnych w Tomaszowie znacznie zmaleje.

Jak już donosiliśmy, tereny położone po jednej stronie Pilicy zaliczone zostały do COP. Dowiadujemy się obecnie, że kilka firm zainteresowało się możliwością inwestycji kapitałów na tym terenie.

Powstanie zakładów przemysłowych po drugiej stronie Pilicy wpłynęłoby oczywiście na życie gospodarcze naszego miasta.

Sprawa rozpoczęcia budowy obiektów fabrycznych nad Pilicą rozstrzygnięta będzie w najbliższym czasie.

Amatorzy cudzych rowerów

Na szkodę Eichorsta Adolfa we wsi Ławy, gm. Belchatówek skradziono z mieszkania dwa rowery wartości 170 zł.

Na szkodę Wieczorka Ryszarda zam. w Piotrkowie przy ul. Spacerowej 137, skradziono rower wartości 80 zł, pozostawiony w posesji przy ul. Piłsudskiego 64.

Karambol samochodowy

Na szosie Przyglów — Piotrków miał miejsce wypadek zderzenia się 2 samochodów. Autobus osobowy Nr. 45-117 należący do ŁWEKD, kierowany przez szofera Łukasiewicza Władysława, zderzył się z samochodem ciężarowym Nr. A. 5227, kierowanym przez Lepalczyka Tadeusza zam. w Łodzi. Wskutek zderzenia pękła karoseria w osobowym autobusie zaś samochód ciężarowy wywrócił się do rowu urywając sobie koła. Wypadku z ludźmi nie było.

Kradź gruszki

Na szkodę Trajdosa Józefa zam. w Piotrkowie przy ulicy Wypiańskiego 27 skradziono około 30 kg gruszek wartości 15 zł. Kradzieży tej dokonał Rączkowski Piotr lat 31 zam. w Piotrkowie ul. Piłsudskiego 179, którego zatrzymano.

3 pokoje z kuchnią z wygodami do wynajęcia od 1 września, ul. Polna 22.

KINO TEATR CZARY Niebywale arcydzieło

Dziś Wielki film przedstawiający największe szczęście Dziś i najdotkliwszy ból młodego małżeństwa p. t.

POKRZYWDZONA

W rolach głównych: Jean Galand, Jeanna Boitel, F. Rosay, D. Sari

Nad program Tygodnik Aktualności P. A. T. Nad program

Pop o 1.30 Klęska Białego Kobry o 3 Zapomniana melodia

Początek codziennie o g. 6 w święta o g. 9. Ceny wykł.

Sport w Piotrkowie

Dziś w niedzielę, dnia 20-go sierpnia br. o godz. 17 (5-ej), odbędą się na boisku Concordii (Budki) zawody towarzyskie w piłkę nożną pomiędzy WKS Wojskowy Klub Sportowy a KS. Concordia Piotrków.

Skład WKS — Musiałowicz, Maliński, Swiskiewicz, Kacperczak, Triebe, Kopczyński, Mikołajczyk, Nowiszewski, Zych, Janik, Kopański, Głuszewski.

Skład KS. Concordia — Gudemajer, (Jastrzębski), Wacha-

ła I, Jezierski, Nowak, Mistrzak, Pietrzyk, Gromadzki, Kupczyński, Gniewaszewski, Wachała III, Piłka.

Zawody odbędą się bez względu na pogodę. Dochód z imprezy przeznaczony całkowicie na F. O. N.

Ceny biletów: 105, 80, 55 i 25 groszy.

3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami do wynajęcia, ul. Słowackiego 23.

3 pokoje z kuchnią do wynajęcia ul. Sienkiewicza 5. Wiadomość u dozorcę.

Dziś! Wielka epopea miłości i obowiązku p. t.

Rapsodia Bałtyku

Fascynujący dramat lotniczo-morski na tle życia M.W. W rolach głównych: Maria Bogda, Baśka Orwid, Adam Brodzisz, M. Cybulski i St. Sielański.

Popołud. początek o g. 1-ej Zaginiona dżungla

Początek o g. 5.30 pp, w niedziele i święta o g. 3 po poł.

Wznowienie wspaniałego polskiego filmu reżyserii M. Waszyńskiego p.t.

PROFESOR WILCZUR

W rolach głównych: Junosza Stępowski, Barszczewska, Zacharewicz, Węgrzyn, Cwiklińska. Początek o godz. 5-ej.

Pop. o 12 i 1.30 Trzej kadeci o 3 Macjerzyństwo

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480. CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary. Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 10 65

Kino ROMA Już wkrótce wznowienie Polskiego filmu **Każdemu wolno kochać z A. Dymiszą**